Dziś: Polak z pochodzenia na czele ruchu narodowego w Rumunji

Dziś 10 stron | Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 134 Ł. Rok 66 Środa, dnia 10 czerwca 1936

Z procesu o krwawe zajścia w Odrzywole

Widmo zabitych chłopów opoczyńskich

Szczegóły z pierwszego, drugiego i trzeciego dnia rozprawy

(Od własnego korespondenta „Orędownika")



Tłum wieśniaków z opoczyńskiego na drodze do klasztoru w Studziannie. Po obu stronach drogi widać polskie stragany.

Opoczno, 8 czerwca

W starym grodzie Kazimierza Wielkiego, w którym podziś dzień stoi dom Esterki..., rozpoczął się w sobotę jeden z najtragiczniejszych procesów sądowych odrodzonej Polski z patrjotyczną ludnością opoczyńską, jako podsądnymi. Osobliwa to ława oskarżonych, na której zasiadają chłopi polscy, oskarżeni o występki przeciwko porządkowi publicznemu.

W SALI SĄDOWEJ

W średniej wielkości sali sądowej widzimy na ścianach poza maleńkim krzyżem i herbem państwowym tylko okazały portret gen. Rydza-Smigłego, wydany przez Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Na sali poza 19 oskarżonymi, kilkoma korespondentami (m. in. jest sprawozdawca P. A. T. i jakiś korespondent żargonowy), niema prawie nikogo. Granatowe mundury, od których roi się budynek sądowy oraz chodnik przed gmachem sądu, są imponująco rygorystyczne. Z wielką trudnością dostaje się na salę sądową przywódca dzielnej ludności opoczyńskiej, b. dwukrotny zesłaniec Berezy Kartuskiej, p. Władysław Pacholczyk.

Przed stołem sędziowskim leży na ziemi dwadzieścia kilka lasek i prostych kijów chłopskich, jako dowody w tej sprawie.

Mimowoli myśl nasza przenosi się do tragicznych dni końca listopada 1935 r., kiedy kilkunastu chłopów opoczyńskich niespodziewanie dla wszystkich w pełni sił opuściło ziemskie szeregi, walcząc o unarodowienie i odżydzenie polskiej rzeczywistości.

Ale wracajmy na salę sądową. Rozprawie przysłuchuje się gorliwie jakiś pan z brzuszkiem. Podsądni informują nas, że dobrze go znają, przecież to referent bezpieczeństwa starostwa opoczyńskiego p. Zacharski. Nieraz z nim mieli chłopi-narodowcy do czynienia...

ECHA PRZYTYCKIE

Odrzywół sąsiaduje z Przytykiem. Obydwa te procesy — dziwnym zbiegiem okoliczności, toczące się jednocześnie na obydwu salach sądowych, nawzajem się sobie przypominają. W Radomiu raz po raz wspomina się o wypadkach odrzywolskich, a i tutaj są nawet rozmaite osoby z procesu przytyckiego. Jako świadkowie występują post. P. P. Al. Kucharski, oraz oskarżony w procesie przytyckim Żyd Jankiel Zajde, który na rozprawę oczywiście się nie zgłosił.

SKŁAD SĄDU

Rozprawę odrzywolską prowadzi p. sędzia Bolesław Lipski z udziałem wotantów sędziów pp. Teodora Tomaszewskiego i Teodora Dederowicza. Protokół sporządza apl. sąd. p. Jerzy Majewski. Oskarża autor aktu oskarżenia p. wiceprokurator radomski Bolesław Borkowski.

Sprawę rozpoznaje radomski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Opocznie.

OBROŃCY

Ławę obrończą w tym ważnym procesie politycznym chłopów opoczyńskich stanowią adwokaci pp. adw. Kazimierz Kowalski z Łodzi, adw. Stanisław Błeszyński, mec. Bogumił Jeziorski i apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy, adw. Stanisław Morysiński z Opoczna, oraz adw. Stanisław Zdzitowiecki z Radomia. Obrońcy bronią solidarnie wszystkich 19 oskarżonych.

OSKARŻENI CHŁOPI

Na ławie oskarżonych zasiada 19 chłopów opoczyńskich ze wsi, których nazwy wywołują wspomnienia tragicznych dni listopada 1935 r., t. j. wsi: Ossa, Klwów, Kłonna, Odrzywół.

Przeważają ludzie młodzi w wieku od 19 do 35 lat, choć nie brak też i kilku 50-letnich rolników.

Młodzi to przeważnie robotnicy rolni, ściślej bezrobotni... Jest też i kilku drobnych kramarzy, którzy ostatnio poczęli zajmować się handlem.

Ubrani — podobnie jak i świadkowie — według zwyczajów miejscowych: lniana koszula z haftowanym kołnierzykiem, z maleńką kokardką amarantową, zawiązaną na szyi.

Młodsi noszą już kokardki zielone... Niebieska maciejówka, długie buty, wełniane kamizelki i kaftany dopełniają charakterystycznego stroju opoczyńskiego.

Oczywiście są gorliwymi członkami Stronnictwa Narodowego.

CHŁOP-KAPITAN

Z pośród oskarżonych wyróżnia się osk. Wincenty Żak, syn chaty chłopskiej, kapitan wojsk polskich, spokojny, skromny, ubrany jest w bluzę kroju koloru wojskowego, na której widnieje Krzyż Walecznych, medal aljancki i odznaka dowborczyków.



Typy wieśniaków w strojach ludowych na odpuście w Studziannie (w pośrodku kpt. Żak).

Wykształcenia formalnego posiada niewiele, ale twardą szkołę życiową ukończył chlubnie z odznaczeniem za waleczność i ze szlifami oficerskiemi.

W r. 1906 siedział w więzieniu rosyjskiem za rozdawanie ulotek antyrosyjskich i pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła".

Członkiem Stronnictwa Narodowego, jak oświadczył na rozprawie sądowej, jest od października 1935 r.; przedtem należał do B. B., ale wystąpił, bo działy się tam „świństwa i nie uznawali waleczności".

Po zeznaniach oskarżonych i niesłychanie ważnych i sensacyjnych zeznaniach świadków, o czem napiszemy w następnym numerze, sąd odroczył sprawę do godz. 2,30 po poł. w niedzielę, wyznaczając badanie świadków Żydów. STEN.



Typ wieśniaczki z Radomskiego w stroju ludowym.

Rozprawę otworzył przewodniczący Lipski o godz. 10,30. Po stwierdzeniu personaljów oskarżonych, z pośród których na rozprawę nie stawił się tylko Szczepan Ziębicki, zaprzysiężeniu świadków (58), oraz odczytaniu aktu oskarżenia i wyjaśnieniach oskarżonych, sąd zarządził przerwę. Po przerwie zjawił się na sali Szczepan Ziębicki, jeden z głównie poszlakowanych, oskarżony o przewracanie straganów i bicie Żydów. Już na pierwszy rzut oka z powodu nieuporządkowanego i podartego odzienia, rozczochranej głowy i głupkowatego uśmiechu na twarzy robił wrażenie nienormalnego.

Wszyscy oskarżeni w czasie wyjaśnień wskazywali na Ziębickiego, jako na warjata, który wespół z grupą dzieciarni w dn. 20 listopada ub. r. wszczął awanturę. Podczas krótkiego badania jasnem się stało, że człowiek ten nie jest normalnym, co potwierdzili sprowadzeni na salę miejscowi lekarze. Wobec tego sąd postanowił umorzyć sprawę w stosunku do niego.

ŻYDOM DWOIŁO SIĘ W OCZACH

Następnie rozpoczęły się zeznania świadków. Z początku zeznawało 3 Żydów, którzy oświadczyli, że przewracano im stragany, przyczem rozrzucony został towar, jak mydło i garnki. Świadkowie podają przytem, że ponieśli straty, każdy po 50 zł, co, jak stwierdza przewodniczący, jest sumą



Przełożony OO. Filipinów w Studziannie.



Fragment tłumu wiernego ludu opoczyńskiego przed kościołem w Studziannie.

dwukrotnie wyższą, niż podana przez nich w śledztwie.

ZNAMIENNE ZEZNANIA

Zkolei zeznawał jeden z obywateli odrzywolskich, do którego mieszkania zwożeni byli ranni włościanie. Na podłodze rozłożono słomę i na niej układano zwożonych rannych, z których kilku na jego rękach konało, błagając przed śmiercią o księdza. Dwóch umierających w obliczu śmierci stwierdziło, iż strzelano do nich z karabinów, podczas gdy oni w rękach nie mieli nawet kijów. Jednemu z nich po odpięciu paska wysunęły się na wierzch wszystkie wnętrzności, gdyż, gdy był ranny i leżał na ziemi, jeden z policjantów przebił mu brzuch bagnetem. Drugi opowiadał, iż już jako ranny otrzymał w plecy silne uderzenie kolbą. Policja strzelała z ręcznych karabinów maszynowych do uciekającego tłumu.

STRONNICTWO NARODOWE POWSTRZYMUJE OD EKSCESÓW

Następnym świadkiem był Żenczykowski, szef wydziału politycznego województwa w Kielcach. Stwierdza on, że w ostatnim roku wpływy Stronnictwa Narodowego wzrosły do tego stopnia, iż wszelkie wypadki polityczne muszą być oceniane w związku z tem zjawiskiem. Był to największy związek, zorganizowany przytem wojskowo. Odbywały się odprawy i nocne alarmy. Kierownictwo Stronnictwa Narodowego kładło nacisk na to, aby nawoływać jedynie do ekonomicznego bojkotu Żydów, ale polecało nie posuwać się do fizycznych ekscesów, któreby kolidowały z kodeksem karnym.

Jednakże doszło do szeregu zajść, z których najkrwawsze zakończenie miały wypadki w Odrzywole, gdzie zostało zabitych na miejscu 5 osób, a zmarło następnie z ran około 7 wieśniaków.

PROSTRACJA I KRYZYS

W pewnym momencie św. Żenczykowski zeznaje, że Stronnictwo Narodowe grupuje lud wiejski, pozostający w prostracji i że przyczyniła się do jej zmniejszenia.

Adw. Kowalski: — Co świadek rozumie przez prostrację?

Św.: — Taki stan, który został wywołany kryzysem.

Adw. Kowalski: — Jakim kryzysem :politycznym czy ekonomicznym?

Św.: — Ekonomicznym.

Wkońcu świadek mówi, że niechętny stosunek włościan do chłopów wynika z atawizmu.

WYWIADOWCA W ROLI HANDLARZA PORTRETÓW

W dalszym ciągu zeznawał świadek, który był wydelegowany jako wywiadowca. Świadek ten przebrał się za handlarza portretów, uzyskał od odpowiednich firm legitymacje. Widział on 20 listopada zajścia w Odrzywole, kiedy uznany za niepoczytalnego Szczepan Ziębicki biegł na czele gromady chłopów za Żydem, jadącym na wozie.

Następnie stwierdza świadek, że w czasie zajść słyszał strzały ze strony policji. Strzelano z karabinów maszynowych. Na zapytanie prokuratora oświadcza, że może to była serja strzałów z automatycznych pistoletów. Z wyjętych notatek odczytuje świadek szereg nazwisk i między innymi pokazuje oskarżonych, jako noszących te nazwiska. Jednakże na wstępie okazuje się, że pierwszy oskarżony, przez niego wskazany, nosi inne nazwisko.

O godz. 11 sąd odroczył rozprawę do niedzieli po południu, postanawiając odbyć posiedzenie w święto ze względu na trudności, jakie sprawia szeregowi świadków z dalszych stron przebywanie przez czas dłuższy w Opocznie.

ZEZNAJĄ POLICJANCI

W drugim dniu procesu roprawa rozpoczęła się o godz. 16. Na ławie obrońców niema już adw. Kowalskiego i aplikanta Niebudka. Przybyli natomiast adw. Zdzitowiecki z Radomia i adw. Jezierski z Warszawy.

Pierwszy zeznaje świadek Świetliński, przodownik ze Sosnowca. Był wezwany w dn. 20 listopada do Odrzywołu. O godz. 18 wezwany został na patrol na ul. Tomaszewską. Tam został napadnięty i pobity przez włościan. Wskazuje na Maciągowskiego, Gońskiego i Niefierowskiego, jako sprawców pobicia. Chorował miesiąc czasu. Miał złamane żebro.

Przewodniczący: — Ilu było ludzi w grupie, która napadła świadka?

Św.: — Około 8 osób.

Prokurator: — Jakie słowa padały z pośród zgromadzonych?

Św.: — Zabić, rozbroić żydowskich pachołków.

Adw. Morysiński: — Z rewolweru do świadka strzelano?

Św.: — Tak.

Adw. Morysiński: — Żadna z kul nie raniła świadka?

Św. — Nie.

Adw. Błeszyński: — Gdzie świadek poznał tych, których wskazał dzisiaj?

Św.: — W Opocznie rano przed rozprawą na ulicy.

„BYŁ PODOBNY"

Świadek Kucharski, posterunkowy z Radomia, zeznaje, że w dn. 29 wydelegowany był wraz z oddziałem 60 osób do Odrzywołu, gdzie przeprowadzano aresztowania do godz. 16. Potem wraz z innymi wysłany był do rozpraszania tłumu, który zbierał się na wiadomość o aresztowaniach. Na ul. Tomaszewskiej widział grupę około 100 osób. Słyszał strzały. W pewnym momencie tłum otoczył patrol. Przodownik Ćwikliński upadł pod wpływem uderzeń na ziemię. Świadek chciał strzelać. Zamiar ten jednak udaremniono mu. Dzięki pomocy przechodzącego innego patrolu udało się świadkowi wraz i z innymi policjantami wydostać się z tłumu. Rannych i zabitych świadek nie widział. Z pośród oskarżonych na żądanie sądu wskazuje na Walusika, mówiąc:

— Jeden z napadających był podobny do tego.

POWÓD MARSZU CHŁOPÓW NA ODRZYWÓŁ

Św. Trzpilczak, przodownik z komisarjatu w Kielcach, przyjechał z oddziałem do Odrzywołu. Z rynku część oddziału na rozkaz komendanta wojewódzkiego Grabowskiego udała się do osady Ossa. Widział, jak ludzie gromadzili się, ściągając polami ze wszystkich stron. Insp. Grabowski polecił dać strzały ostrzegawcze. Potem oddział rzucił się w tyraljerze z zadaniem powstrzymania ludzi, usiłujących przedostać się pod Odrzywół. Tłum wzrósł do 2 tysięcy. Włościanie uzbrojeni byli w kije, łopaty, kołki itp. Świadek zaobserwował kontaktowanie się tłumu z innemi grupami włościan, stojących na drodze do Ossy i na drodze do Drzewicy. Świadek tłum zebrany pod Ossą stale uspokajał. Od ciągłego mówienia zabolały go aż szczęki. Jednak doprowadził do uspokojenia tłumu.

Przewodniczący: — Dlaczego włościanie szli pod Odrzywół?

Św.: — Tłumaczyli, że są wyzyskiwani przez kupców żydowskich. Muszą oddawać za bezcen swe plony Żydom. Mówili też, że słyszeli, iż w osadzie Odrzywół Żydzi zatrzymali ks. biskupa. Nie mówili, żeby ich kto zmuszał do marszu na Odrzywół.

„ZACZĘLI BOJKOTOWAĆ ŻYDÓW"

Świadek Pająk, były komendant posterunku w Odrzywole, zeznaje, że w dniu 20 listopada, w dniu targu, odbywało się zebranie Str. Narod. w Odrzywole w mieszkaniu prezesa Józwickiego. Uczestnicy zebrania wyszli potem na rynek i „zaczęli bojkotować Żydów". Policja występowała jedynie w charakterze obserwatorów, ponieważ zajścia była bardzo szczupła. Po skończeniu zajść powiadomił świadek o nich komendanta powiatowego i starostę. Komendant powiatowy po przyjeździe polecił świadkowi udać się do Ossy i aresztować Gruszeckiego, Wrzoska i Bartosa. Policja przybyła do Ossy około godz. 23.30. We wsi ujęto Bartosa i Wrzoska. Padły strzały. W czasie zamieszania Bartos i Wrzosek zbiegł. Około godz. 2 w nocy policja wycofała się z rejonu wsi Ossy.

KRADZIEŻY NIE BYŁO

Przewodniczący: — Skąd świadek wie, że było u Józwickiego zebranie Str. Narodowego i co tam mówiono?

Św. — Był tam wywiadowca Jadwiszczyk.

Prokurator: — Ile sklepów zdemolowano?

Św.: — Około sześciu.

Prokurator: — Czy rozkradano towar ze straganów?

Św.: — O kradzieży nie było mowy.

Dalej świadek zeznaje, że na targu w dn. 29 listopada było znacznie mniej żydowskich straganów.

Przew.: — Jak to było z tem zebraniem Str. Nar.? Czy to było napewno zebranie?

Św.: — Przy okazji targu włościanie załatwiali u Józwickiego swoje sprawy.

TŁUM TYLKO „GĘBOWAŁ"

W dalszym ciągu na zapytania świadek oświadcza, że naogół tłum nie napadał, ale głównie „gębował".

Prokurator: — Czy oskarżony Żak był czynny podczas zajść?

Św.: — Cieszył się on bardzo dobrą opinją. Był prezesem koła rezerwistów. Ale nie wiem, dlaczego założył koło Stronnictwa Narodowego. Zagitował on do Stronnictwa całą gminę Ossę, Studziannę, wszystkie wsie aż po Pilicę. W tłumie nie widziałem go.

Potem świadek wskazuje na osk. Gruszeckiego, mówiąc, że to jest Bartos.

Prokurator: — Jak to było z młynem w Odrzywole?

Św.: — Chłopi zerwali stawidła. Ja tam byłem po fakcie.

Prokurator: — Jak się zachowywał tłum po zajściach?

Św.: — Był w pogotowiu. Ustaliłem to w drodze konfidencjonalnej. Chłopi wystawili czujki z zadaniem alarmowania wsi w razie przybycia policji.

Adw. Morusiński: — Rabunek podczas zajść na rynku w Odrzywole był?

Św.: — Nie.

UCHYLONE PYTANIE

Adw. Błeszyński: — Jak sądzi świadek, dlaczego Żak przystąpił do Stronnictwa Narodowego: czy z patrjotyzmu, czy też dla korzyści materjalnych?

Przewodniczący: — Uchylam to pytanie.

KTO KAZAŁ ARESZTOWAĆ?

Następnie świadek zeznaje, że aresztowań dokonywano na polecenie starosty i komendanta powiatowego. Prokuratura najpierw dała polecenie aresztowań, a potem nakaz ten cofnęła.

Adw. Zdzitowiecki: — Czy świadek widział taką reakcję wsi, jak w Ossie, podczas doręczania w zwykłych warunkach pozwów sądowych?

Św.: — Nie.

PRZYSUCHA

Prokurator: — Co było 28 listopada w Przysusze?

Św.: — Było tam przewracanie straganów żydowskich.

OKRZYKI: PALI SIĘ

Świadek Józef Powązka nie przypomina sobie zeznań, złożonych w śledztwie. Sąd odczytuje te zeznania. Świadek został zbudzony w Ossie okrzykami, że się pali. Słyszał kilka strzałów. W dn. 27 listopada, gdy przybył do Odrzywołu, zastał tam tłum, liczący około półtora tysiąca osób. W Odrzywole długo nie przebywał. Świadek Aleksander Gruszecki, sołtys ze wsi Ossa, był w dn. 27 listopada na targu, ale nic tam nie widział. W Ossie policja nokonywała aresztowań w nocy. Najpierw aresztowano Wrzaska, a potem Bartosa. Świadek Józef Wiegłos z Łęgowic Małych zeznaje, że w dn. 29 listopada przybył do wsi chłopak, który doniósł, że pod Odrzywołem gromadzą się tłumy. Po świadku Wosiaku zeznaje następnie Wiktorowicz z Różannej. Od chłopaka na koniu dowiedział się, że w Odrzywole Żydzi biją Polaków. Chłopak mówił, żeby wieśniacy jechali do Odrzywołu na pomoc chrześcijanom.

Św. Teodor Tkaczyk z Sulgostowa zeznaje, że chłopacy z innych wiosek wołali, by chłopi szli pod Odrzywół. Wezwania usłuchano. Pod Odrzywołem powstrzymywała wieśniaków policja, rozsypana w tyraljerkę.

CO MÓWIĄ ŻYDZI

W dalszym ciągu zeznaje serja świadków Żydów. Zeznania ich są o tyle charakterystyczne, że wskazują wyraźnie, iż Polacy nie rabowali. — Wskazywane przez Żydów świadków straty są nieznaczne. Najczęściej wymieniają, że zbito jedną, czy dwie szyby. Dalej z zeznań świadków Żydów wynika, iż Polacy prowadzili bojkot, nawoływali do niekupowania u Żydów. Wypadki czynnych wystąpień były nieliczne. Zeznawali: Jacek Borycki z Odrzywołu, Hersz Grejkopf z Odrzywołu, Łaja Fajfer z Odrzywołu, Cygielbajzer z Odrzywołu, Alter Weksler, Majer Najberg, Moszke Szuciński, Chaim Łęga, Pejzach Rozenholc, Icek Borycki, Abram Weintraub, Mirta Szajn z Odrzywołu.

Świadek Cygielbajzer zeznaje, że gdy chciał wyjść na miasto, Majorek powiedział mu: — Nie chódź bo cię zabiją. Wówczas zamknął świadek sklep. Po pewnym czasie przybył Marcin Byk i kazał mu drzwi otworzyć, ponieważ chce wejść do sklepu. W pewnym momencie nadbiegł tłum. Byk trzasnął wówczas drzwiami.

NIE BYŁO SZKODY, TYLKO SZYBY ZADŹWIĘCZAŁY

Przewodniczący: — Więc jaką szkodę poniósł świadek?

Św.: — Trzasnął Byk drzwiami, aż szyby zadźwięczały.

Przewodniczący: — Czy w ten sposób został świadek poszkodowany?

Świadek milczy.

W NOCY SZLI Z KOŚCIOŁA

Świadek Icek Borycki zeznaje, że w nocy w Odrzwole włościanie szli z kościoła.

Przewodniczący: — W nocy szli z kościoła?

Okazuje się po dłuższych ustaleniach, że chłopi szli tłumnie, „jak z kościoła". Tłum wołał do świadka:

— Uciekaj do Palestyny, cholero!

Następnie zeznawali świadkowie: Ludwik Kmieciak, Stanisław Szklarski, Józef Zawada, Placyd Fornalczyk, Józef Błażejczak, gospodarze z Odrzywołu. Świadkowie ci nic nowego do sprawy nie wnoszą. O godzinie 9 m. 30 sąd odroczył rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

*

Na specjalne uznanie zasługuje zachowanie się przodownika Trzpilczaka, który, mając przed sobą również wzburzony alarmującemi wiadomościami tłum kilkutysięczny, zdołał tylko swą spokojną postawą i perswazjami skłonić zgromadzonych do odstąpienia bez użycia broni i nie dopuszczając do żadnego starcia. Dowodzi to, że z naszym ludem opanowany policjant zawsze może sobie dać radę, o ile tylko nie ma przed sobą elementów komunistycznych. Niestety na innych odcinkach doszło do zajść gwałtownych.

*

Wywiadowca, który występował w roli handlarza obrazów, był również na zebraniu Str. Narod. w Odrzywole i słyszał tam przemówienia. Z streszczenia jego przed sądem wynika, że prelegent mówił tylko o bojkocie ekonomicznym, podkreślając, że Stronnictwo Narodowe powstrzymuje od wystąpień czynnych, polecając tylko popieranie Polaków i szerzenie hasła „swój do swego".

*

Pierwszy i drugi dzień procesu odrzywolskiego wykazał, że Polacy utrzymywali się w Odrzywole głównie w granicach bojkotu ekonomicznego, dozwolonego przez prawo. Poruszenie wśród wieśniaków okolic Odrzywoła wywołało niewskazane z punktu widzenia praktyki życiowej postępowanie czynników zewnętrznych. W tem świetle lud polski występuje w korzystnem ujęciu. (l)

Napady na Żydów w stolicy

Żargonowy „Hajnt" skarży się, że w Warszawie mnożą się coraz bardziej pojedyńcze napady na przechodzących ulicami Żydów. W ciągu ostatnich dni napastowano następujących Żydów: 29-letniego Chaima Klempnera na ul. Marszałkowskiej, 42-letniego Dawida Kirszmana na ul. Leszno, 23-letniego Chaima Brockiego, blacharza na Wronej, 17-letniego Icka Rybińskiego na ul. Zamenhofa, Rachmila Lorberbauma, Szepsla Lauchmana, Nahuma Bauma i rzezaka rytualnego Benjamina Cabi — na ul. Leszno.

Ponadto na ul. Bielańskiej 3 nieznany sprawca rozbił kamieniem szyld reklamowy szewca Wolfa Cyterszpilera. (mz)



Ostatnio odbyło się zebranie członków S. N. koła w Dzianiszu. Na zdjęciu uczestnicy zebrania.

Sprawa o zemstę szpiegów niemieckich

Proces przeciwko Żydom Mehlowi i Ickiewiczowi wyznaczony został na 12 czerwca i odbędzie się przed sądem okręgowym w Kaliszu

Sieradz, 8. 6. Głośna sprawa ofiar szpiegów Żydów Mehla i Ickowicza, a mianowicie pp. Kazimierza Skrzypińskiego i Antoniego Bobrowskiego odbędzie się dnia 12 czerwca r. b. przed sądem okręgowym w Kaliszu.

Zainteresowanie sprawą wśród społeczeństwa jest bardzo wielkie. Wśród Żydów zaniepokojenie o majątek Mehla i Ickowicza.

W obronie pokrzywdzonych Polaków staną adwokaci: Iwanowski i Żardecki z Kalisza, oraz o ile to będzie możliwe, adw. Kowalski z Łodzi, występujący w tej chwili w procesach o zajścia w Odrzywole i Przytyku.

Antykomunistyczna demonstracja w Krakowie

Demonstrujący tłum poturbował kilku Żydów i socjalistów

Kraków, 8. 6. Onegdaj odbył się tu staraniem korporacyj akademickich odczyt mg. Jaworskiego o komuniźmie w Muzeum Przemysłowem. Po odczycie tłum akademików i robotników udał się pod uniwersytet, gdzie po odśpiewaniu Hymnu Młodych uformował się pochód, który ruszył pod lokal Stronnictwa Narodowego do dzielnicy Zwierzyniec. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć ruchu narodowego, a przeciw komunizmowi i Żydom, budząc sympatję u mieszkańców. Do pochodu dołączyło się wielu przechodniów. Demonstranci w spokoju wrócili pod uniwersytet, gdzie po odśpiewaniu Hymnu Młodych rozeszli się.

Podobno potem poturbowano kilku Żydów i socjalistów.

Ludowcy mają dosyć socjalistów

Na wiecu w Tarnowie b. posła Ciołkosza zrzucono z trybuny, a kilku Żydów pobito

Kraków, 8. 6. Organy P. P. S-u bardzo dumnie pisały o przebiegu „święta ludowego", że wiadomości o starciach są „wyssane z palca przez prasę endecką".

Dziś możemy stwierdzić z całą stanowczością, **że w najsilniejszym ośrodku ludowców a zarazem socjalistów** (w mieście), t. j. w Tarnowie doszło do poważnych starć między obu grupami. Ludowcy strącili z trybuny b. posła socjalistycznego Ciołkosza, a towarzyszących mu Żydów pobili. W pochodzie wznoszono często okrzyki antyżydowskie, przeciw komunie i socjalizmowi. Oświadczyli ponadto ludowcy, **że kwestja żydowska zasadniczo ich różni z socjalizmem.** (B)

Proces katowicki

Zagadnienie niemieckie w Polsce oddawna nie wypłynęło z taką wyrazistością, jak w odbywającym się w Katowicach procesie spiskowców niemieckich. W serji procesów politycznych, w które tak obfituje miesiąc bieżący, proces katowicki, nie nacechowany zresztą teatralnemi efektami, wyróżnia się odrębnym charakterem problematów, które odsłania, oraz ich, niezawsze dostatecznie podkreślaną, doniosłością. Sprawa niemiecka w Polsce, a szczególnie na Górnym Śląsku, sprawa dla papierowych polityków „załatwiona", odżywa w procesie katowickim w całej swojej doniosłości.

Przedewszystkiem proces ukazuje niebywałe spustoszenia, jakie wśród ludności Górnego Śląska poczyniła działalność niemieckich organizacyj i niemieckiej prasy. Od legalnego „Volksbundu" począwszy, a na nielegalnem i stojącem pod oskarżeniem „National - Sozialistische Arbeiter-Bewegung" skończywszy, niemieckie organizacje mniejszościowe przekraczały granice działań, które można tolerować i wytężały wszelkie siły oraz używały wszystkich sposobów do pozyskiwania sobie żywiołów i nieugruntowanem poczuciu narodowem, których, niestety, na Górnym Śląsku jest jeszcze sporo. „Czapką i papką" werbowano ludzi, szafując zasiłkami i obietnicami dostarczenia pracy. Równocześnie zaś stwarzano legendę o „raju niemieckim", podobnie jak to komuniści czynią z „rajem sowieckim".

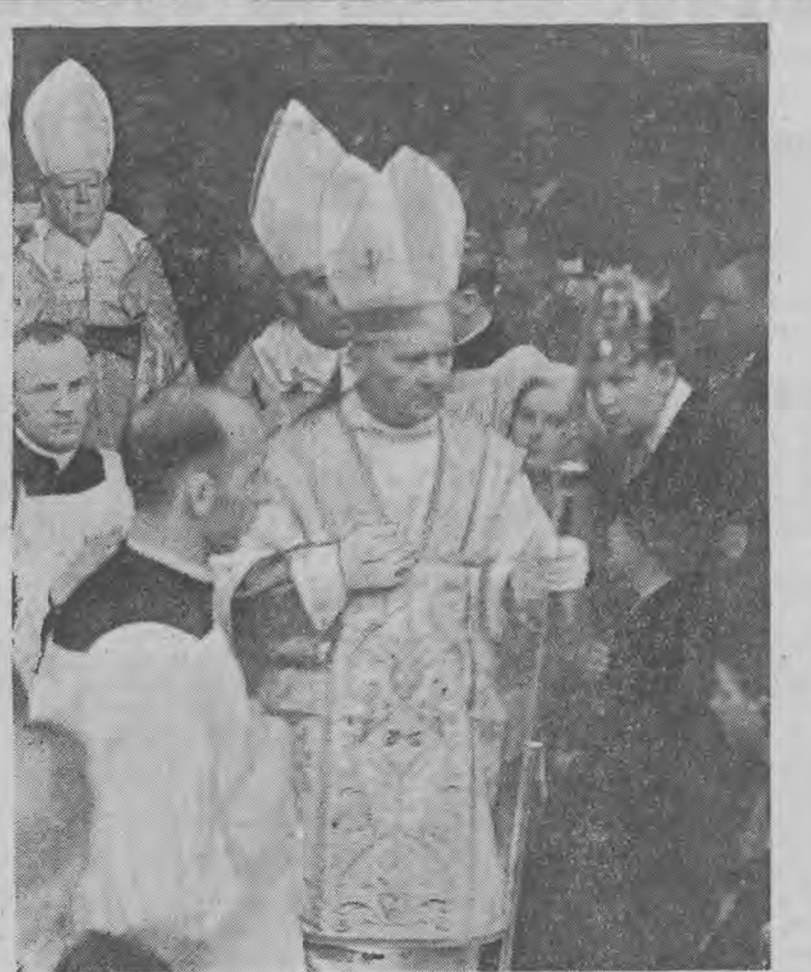
Ta legenda musi zwrócić specjalną uwagę. Rozrost jej łączy się z wytężoną propagandą haseł hitlerowskich przy równoczesnem kolportowaniu najbardziej niedorzecznych wieści o konieczności powrotu Górnego Śląska do Niemiec, głównie w związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia konwencji genewskiej.

Na gruncie polskiej tolerancji, która traktowana była jako słabość, hasła te bujnie się pleniły i znalazły ostateczny swój wyraz w programie nielegalnego N. S. D. A. B., wokoło którego utworzyła się opinja, że dąży do zbrojnego oderwania Śląska od Polski. Lepsza przyszłość pod rządami niemieckiemi — to lep, na który agitatorzy niemieccy łapali ludzi; tolerancja — to ułatwione warunki ich pracy; nieuświadomiona narodowo warstwa — to teren ich działalności.

Przedstawiciele owej nieuświadomionej narodowo warstwy przesuwają się przed trybunałem sędziowskim w charakterze oskarżonych. W olbrzymiej większości noszą oni polskie nazwiska, mówią po polsku, naturalnie śląskim dialektem, a poza przywódcami nie zdają sobie dobrze sprawy z tego, czy są Niemcami, czy też Polakami. Swą przynależność do nielegalnej organizacji tłumaczą naogół względami materjalnemi. Chcieli pracy, zarobku, lepszej przyszłości, wielu z nich kręci, wielu nie wie czego chce, ale wszyscy nieomal pozbawieni są świadomości narodowej, stanowią niemal białą kartę, surowy teren pracy narodowej.

A przywódcy? I oni wcale nie sprawiają wrażenia typu bojowników narodowych. Trudno wiedzieć, jaki był Maniura, ów „Führer" organizacji, o którym wiadomo, że przyznał się do winy, a potem popełnił w więzieniu samobójstwo, nie mogąc widać znieść ciężaru odpowiedzialności, może nawet i wobec swoich. Inni zaś, mimo przyznania się w śledztwie, na przewodzie sądowym zaprzeczają wszystkiemu, kłamią, zwalają winę na nieżyjącego Maniurę, ratując wyraźnie, choć wbrew oczywistym dowodom, swoją skórę. Będąc przestępcami politycznymi, nie są wcale charakterami i przez ich czyny, słowa oraz sposób zachowania się przebija nie idealizm, ale gruby materjalizm. Odwaga ich okazała się tylko — tupetem.

Nie ulega wątpliwości, że przebieg procesu katowickiego bezspornie wykaże winę głównych oskarżonych.



W niedzielę odbyło się w Warszawie uroczysta konsekracja ks. biskupa Lorka, który obejmuje diecezję sandomierską. Na zdjęciu ks. biskup Lorek, przechodzący między tłumem wiernych. Za nim księża biskupi: Gawlina i Gall.

na gorącym uczynku

Cała prasa żydowska podaje szczegółowe sprawozdania z procesu o zajścia w Przytyku. Prócz jednakże sprawozdań aż roi się tam od lamentów i sentymentalnej łezki, której zadaniem jest wywołać w czytelniku wrażenie, że Żydzi, którzy zasiedli na ławie oskarżonych poprostu znaleźli się tam przez jakieś „nieporozumienie, bo są niewinni". Jeżeli nawet który z nich strzelał, to tylko i wyłącznie „na postrach", tembardziej, że ci z Żydów, którzy strzelali są „znani prawie że z całkowitej ślepoty"! Słowem na wszystko jest odpowiednie lekarstwo. Ci strzelający w Przytyku Żydzi są „niemal ślepi", więc „nikogo zabić nie mogli", tak, jak znowu zabójca podoficera Bujaka Żyd Lejb Chaskielewicz okrzyczany jest przez całą żydowską prasę za warjata!

W ten sposób robi się odpowiednią opinję i odpowiednią atmosferę, według starej recepty żydowskiej, skutecznie wypróbowanej na całym świecie w licznych zabójstwach, czy to chodziło o Petlurę, czy też nie tak dawno o przywódcę hitlerowskiego, zamordowanego przez Żyda w Szwajcarji. Te metody warto poznać i warto je pamiętać, ponieważ reprezentują one jeden swoisty i specjalny system, który pozwala Żydom wychodzić z takich „chwalebnych" przedsięwzięć obronną ręką.

Z drugiej strony niesposób jest przemilczeć i nie zauważyć innej jeszcze metody, którą również prasa żydowska z powodzeniem stosuje usiłując przytem zachować monopol. Metoda ta polega na sprytnem i wyprzedzającem właściwy wyrok wyrokowaniu, że sąd tak a tak powinien robić. że wyrok sądu powinien to a to stwierdzić. Jest to oczywiście swoista delikatna próba wywierania nacisku na sąd przez wytwarzanie i wtłaczanie pewnych sugestyj. Świetną ilustracją tej metody był słynny proces berneński w Szwajcarji na temat autentyczności czy też fałszywości t. zw. „Protokułów mędrców Syjonu", gdzie prasa żydowska dokazywała wprost „cudów" na tem polu.

Nieinaczej także jest przy procesie w sprawie Przytyka. Zaledwie mianowicie proces, który potrwa conajmniej 2 tygodnie, zaczął się a już prasa żydowska poczęła rozpisywać się na ten temat, co i jak winien wyrok wyglądać w tej sprawie. Głosy żydowskich sugestyj i wieszczb notuje skwapliwie „Nasz Przegląd" z dnia 3. b. m.

Wyglądają one mniejwięcej tak:

„Moment" pisze: „Głównie zaś sąd będzie sądził przyszłość. Wyrok, jaki wyda sąd będzie wskazaniem na to, jaki duch panować winien w kraju na przyszłość. Gdy ludzie czytać będą wyrok, to będą wiedzieli, czego żąda od nich Rzeczpospolita i czego wymaga od nich spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo, które są wzmocnieniem kraju nazewnątrz. Słowem proces w Radomiu może mieć jeden doniosły wynik: że więcej takich procesów się nie odbędzie".

Jest to niewątpliwie bardzo „subtelne" wynużenie „postulatu" czem powinien być wyrok z punktu widzenia interesów żydowskich. Pajęcza robótka prawie bez zarzutu!

Trochę mniej wybrednie stawia sprawe organ Bundu „Folkscajtung".:

„Radomski sąd powiatowy przystąpi do sądzenia tych, którzy są odpowiedzialni fizycznie za Przytyk. A wraz z nimi siedzieć będą ludzie, których najwyższa wina może polegać na tem, że chcieli się bronić, gdy pałkarze endeccy i obałamuceni, nieuświadomieni polscy ludzie pracy ich bili. Zadaniem historycznem tego procesu będzie wykrycie całej prawdy o Przytyku i wskazanie tych, którzy ponoszą za Przytyk odpowiedzialność. Czy spełni on ten obowiązek?"

Bardziej „polityczny" „Nowy Dziennik" robi to inaczej:

„Będzie rzeczą bezstronnych i niezawisłych sędziów rozpatrzenie kwestji winy zajść marcowych w Przytyku. Wierzymy, że w atmosferze spokojnej, nieprzystępnej jakimkolwiek namiętnościom, kwestja ta zostanie należycie i objektywnie wyświetlona. O to jesteśmy najzupełniej spokojni".

Ten „spokój" żydowskiego pisma jest znamienny. Oznacza on, że każdą umiejętność, każdą robotę można zrobić w sposób mniej lub więcej subtelny, albo odważny.

Cytując obszerniej te opinję żydowskiej prasy „Nasz Przegląd" potraktował je jak najprzychylniej i nie dodając żadnych komentarzy podpisał się pod nim oburącz. nim oburącz.

Jak dotąd wszystko w porządku. Można tak czy inaczej patrzeć na to żydowskie robienie horoskopów na te „grymasy lub dygi" — w kierunku sądu, ale są one praktykowane, więcej do zniesienia. Cała jednak mentalność żydowska „Naszego Przeglądu" wylazła w następnym numerze tego pisma z dn. 4. b. m., gdzie w ostry sposób atakuje ono „Warsz. Dziennik Narodowy", za to, że ten dopatruje się winy wypadków przytyckich po stronie żydowskiej. „Nasz Przegląd" nie ma wprost słów oburzenia, pisząc potępiająco:

„Urzędówka endecka przesądza już zgóry wyniki przewodu sądowego, opierając się na akcie oskarżenia. Wbrew elementarnej zasadzie przyzwoitości politycznej, nakazującej rezerwę wobec trybunału, który ma dopiero sformułować wnioski na mocy zeznań świadków, twierdzi „Warszawski Dziennik Narodowy", że wina wywołania zajść nie leży po stronie ludności polskiej".

Z tego widać jak na dłoni, że o tych „elementarnych zasadach" „Nasz Przegląd" nie pamiętał w dn. 3. b. m., gdy cytował stanowisko żydowskiej prasy zgóry i wyraźnie przesądzającej wyniki przewodu sądowego, natomiast przypomniał je sobie wkrótce, bo nazajutrz, gdy narodowy dziennik spróbował podkreślić nie ulegającą wątpliwości winę Żydów.

To oczywiście jest całkiem „godne potępienia", to jest „niemoralne", bo zdaniem żydowskiego pisma Żydzi mogą być tylko „niewinni", a zatem im tylko przysługuje monopol na własne wyrokowanie zgóry, na wyroki apriozi... Gdy jednak wina jest oczywista, wówczas pojęcie „warjata" ratuje sytuację. Zawsze więc Żydy są w porządku...

(a. z.)

Winni oni ponieść surową karę, jednym bowiem z motywów ich działalności było traktowanie polskiej tolerancji jako słabości. „Nolens volens" muszą się przekonać, że tak nie jest.

Będzie to jednak tylko załatwienie formalnej strony zagadnienia. Pozostaje istota sprawy, którą jest polityka polska wobec Niemców w Polsce. Od 1934 r. ostrze tej polityki stępiało, czujność społeczeństwa polskiego przygasła, a jego uwaga została odwrócona w inną stronę. Obudzenie tej czujności, szczególnie na ziemiach zachodnich, jest koniecznością. Ale równocześnie konieczne jest podniesienie siły atrakcyjnej państwa polskiego wśród tych wszystkich, którzy nie dość czują się Polakami, aby niemożliwe było tworzenie legend dokoła „lepszej przyszłości w związku z Niemcami."

I to jest bodaj najważniejsze!

Katowice

STANISŁAW TABACZYŃSKI.

Chleb dla Polaków

Chrześcijańskie fabryki i wytwórnie w mieście Łodzi, którym zależy na rozpowszechnieniu swych wyrobów w poznańskiem i na Pomorzu, proszeni są o podanie swych adresów do Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handlowych w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5, względnie do filji tegoż Stowarz. w Łodzi, ul. Piotrkowska 183.

*

Członek Str. Narodowego poszukuje pożyczki w wysokości 1 000 zł celem powiększenia przedsiębiorstwa. Bliższych wiadomości udzieli Wydział Gospodarczy Str. Narodowego Łódź, ul. Piotrkowska 86.

*

W Aleksandrowie (woj. łódzkie) brak jest polskich składów: artykułów żelaznych, farb, drzewa i hurtowni towarów kolonjalnych. Na miejscu istnieją 42 sklepy spożywcze, których właściciele Polacy muszą się zaopatrywać w towar w hurtowniach żydowskich.

Informacyj za dołączeniem znaczka pocztowego udzieli kierownik wydz. gospodarczego S. N. p. W. Marciniak, Aleksandrów, ul. Kraszewskiego 12.

*

W Starym Sączu (powiat nowosądecki) jest natychmiast do wydzierżawienia piekarnia katolicka z nowoczesnem urządzeniem. Wiadomości: Koło S. N. w Starym Sączu.

*

W mieście Sosnowcu, liczącem 120 tysięcy mieszkańców, odczuwa się brak polskiego sklepu z gotowemi ubraniami, mundurkami szkolnemi i płaszczami oraz sklepu optycznego, a także składu artykułów żelaznych. Polacy, którzy placówki takie założą, mogą liczyć na szerokie poparcie ze strony miejscowych Polaków.

Informacyj udzieli koło śródmieście S. N., Sosnowiec, ul. Nowa 4.

*

W Ozorkowie odczuwa się zupełny brak: fotografa, tapicera, czapnika, cholewkarza i modystki. Rzemiosła te są jedynie w rękach żydowskich. Polacy, którzy założą takie placówki, mogą liczyć na poparcie ze strony chrześcijańskiego społeczeństwa. Informacyj udzieli: Edmund Kowalczyk, Ozorków, ul. Listopadowa 6.

*

Dla Zgierza poszukiwana jest młoda wykwalifikowana krawcowa, która byłaby założyła pracownię. Egzystencja zapewniona do tego stopnia, że w pracowni będzie pracy dla 3 do 4 osób. Wyjaśnień udzieli: A. Cornbrzyński, Zgierz, ul. Piątkowska 37.

*

W Pabjanicach jest poszukiwany wspólnik fachowiec z gotówką do warsztatu stolarskiego, celem fabrykacji mebli. Branża ta jest opanowana przez trzech Żydów. Po informacje zgłaszać się należy do wydziału gospod. S. N. w Pabjanicach, ul. Pułaskiego 13/15.

*

W osadzie Lutomiersk pod Łodzią, gdzie raz w tygodniu odbywa się wielki targ, odczuwa się brak czapnika chrześcijanina i krawców z gotowemi ubraniami. Placówki tej branży opanowane są dotąd wyłącznie przez Żydów. Polacy mogą z całą pewnością liczyć na poparcie uświadomionego narodowego społeczeństwa. Bliższych informacyj udzieli w tej sprawie Tadeusz Stańczak, wieś Magdalenów, gmina i poczta Lutomiersk.

*

W Jeżewie brak jest czapnika, piekarni, sztepera i sklepu z towarami łokciowemi na ubrania. Informacyj udzieli miejscowe S. N.

*

W miejscowości Prażka (woj. łódzkie), miasteczku, liczącem 5 tysięcy mieszkańców, może się osiedlić lekarz-dentysta lub dentysta-technik. Egzystencja bezkonkurencyjna. Informacyj udzieli J. Ostojski w Wieluniu (woj. łódzkie), kierownik Domu Handlowego Władysław Bielawny.

Samobójstwo drugiego oskarżonego w procesie hitlerowców śląskich

Powiesił się na kracie okiennej w więzieniu

Warszawa. (Tel. wł.). W Katowicach powiesił się w niedzielę drugi już oskarżony w procesie politycznym, toczącym się w Katowicach. Jest nim 48-letni górnik z Chorzowa Ignacy Szlappa. Kiedy współoskarżeni wyszli na przechadzkę, Szlappa pozostał w celi, motywując pozostanie chorobą. Okoliczność pozostania samotnym wyzyskał i powiesił się na kracie okiennej.

Jak wiadomo pierwszym samobójcą był główny oskarżony i twórca tajnej organizacji Maniura. (w)

Wyrok w procesie o wybuchy petard w Wilnie

Skazanym grupa przyjaciół zgotowała przed sądem owację i wybiła szyby w oknie żydowskiego składu

Wilno. (PAT). 6. b. m. w sądzie okręgowym w Wilnie po dwudniowej rozprawie ogłoszono wyrok w procesie 7-miu oskarżonych o należenie do zakazanej przez władze organizacji p. n. „Obóz Narodowo-Radykalny" oraz przygotowanie i dokonywanie zamachów petardowych na przedsiębiorstwa żydowskie.

Z art. 95 i 97 K. K. zostali skazani: Tadeusz Goniewicz (inż.-ogrodnik) na 5 lat więzienia, Zygmunt Kuczyński (stud. praw.) na 3 lata więzienia, Edward Bonarowski (stud. praw.) na 3 lata więzienia, Ryszard Bernatowicz (blacharz) na 2 lata więzienia. Wszyscy z pozbawieniem praw na lat 5.

Środek zapobiegawczy w postaci aresztu względem skazanych został utrzymany.

Trzej oskarżeni: Zygmunt Międzybłocki, Darjusz Zarnowski i Mirosław Rutkowski zostali zwolnieni.

Po ogłoszeniu wyroku grupa przyjaciół skazanych w liczbie około 40 osób, składająca się przeważnie ze studentów, urządziła skazanym przed gmachem sądu owację. Grupa ta przechodząc ul. Mickiewicza, wybiła szybę lustrzaną w sklepie Prużana. Należy nadmienić, iż jest to ten sam sklep, do którego skazani podrzucili bombę zegarową, co m. in. było przedmiotem rozprawy sądowej. W związku z tą manifestacją aresztowano 3 osoby.

Burzliwe zajścia w Chełmnie

Demonstracje robotników, podburzonych przez komunizujących agitatorów — Są ranni

Jak donosi „Słowo Pomorskie", w ub. sobotę w Chełmnie doszło do zajść, wywołanych przez komunizujących przewodników miejscowego P. P. S. Janusza i Filipskiego. Relacje „Słowa Pom." uzgodnione są z wynurzeniami starosty chełmińskiego p. Białego.

Tłem zajść była demonstracja bezrobotnych, którzy w liczbie około 160, porzucili chwilowe zajęcie przy budowie tamy wiślanej i groźbą zmusili do zastrajkowania drugiej części bezrobotnych, pracujących przy wznoszeniu nowej straży pożarnej.

Tego samego dnia, a było to w czwartek ,demonstranci udali się przed starostwo, żądając za pośrednictwem delegacji 40 godzinnego tygodnia pracy. Starosta pow. p. Biały obiecał postulaty te rozpatrzeć.

W piątek wznowiono żądania, a gdy to nie poskutkowało, urządzono wieczorem w sali „Dworu Nadwiślańskiego" burzliwe zgromadzenie, na którem uchwalono urządzić nowe zebranie w sobotę o godz. 8-ej. rano.

„Pomimo — pisze m. in. „Słowo Pomorskie" — formalnego zakazu władzy administracyjnej, już od godz. 8-ej rano w sali „Dworu Nadwiślańskiego" zgromadził się tłum, złożony z 130 kobiet i dzieci oraz kilkuset mężczyzn. Gorączkowe i burzliwe obrady toczyły się dalej. Filipski ponownie stawił się u starosty Białego, domagając się wypełnienia postulatów. Pertraktacje nie dały wyniku.

„W międzyczasie — używając słów star. Białego — policja wezwała zebranych do rozejścia, a gdy to nie poskutkowało przystąpiła do akcji przy pomocy gazu łzawiącego i pałek gumowych".

„W wyniku tej akcji kilkadziesiąt osób odniosło obrażenia, w tem trzy kobiety, które są poważniej poszwankowane."

Rannych przewieziono sanitarką P. C. K. do szpitala powiatowego.

Prowodyrzy zajść, Janus i Filipski, karani już za działalność komunistyczną, zostali aresztowani i przewiezieni do Torunia.

Mord z zemsty

Katowice. (Tel. wł.). Na uroczystościach Bractwa Kurkowego w Żorach na Śląsku robotnik Ślusarek zastrzelił dyrektora Sitkę, prezesa młynów w Żorach i prezesa Bractwa Kurkowego. Sitko, mieszkający w Katowicach, wyjechał do Żorów, aby uczestniczyć w obwoływaniu nowego króla kurkowego . Ślusarek był zwolniony z pracy i od dłuższego czasu bezrobotny. Odgrażał się dyr. Sitce, domagając się od niego odszkodowania w wysokości 2 tys. zł.

Skazanie narodowców

Poznań, 8. 6. Przed sądem Grodzkim w Ostrowie stanął członek Stron. Nar. Rajmund Gacek z Łodzi, oskarżony o to, że na zebraniach S. N. w powiecie ostrowskim rozsiewał fałszywe pogłoski, mogące wywołać niepokój publiczny. Sąd, opierając się na zeznaniach trzech posterunkowych, skazał Gacka za przemówienie na zebraniu S. N. w Biskupicach na 3 miesiące i 1 tydzień aresztu, zaliczając areszt śledzy i zawieszając karę na 2 lata.

Oskarżonego, który przesiedział w śledztwie przeszło 3 miesiące, wypuszczono na wolną stopę.

25-lecie „Społem"

Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek w lokalu YMCA została otwarta z okazji jubileuszu 25-lecia spółdzielni spożywców „Społem" wystawa spółdzielcza. Na inauguracji odpowiednie przemówienie wygłosił wicepremjer Kwiatkowski. (w)

Katastrofa autobusowa

Piotrków. (PAT). Z dworca autobusowego wyruszył wóz z 30 pasażerami. Samochód prowadził Antoni Krygier z Warszawy. Gdy autobus znajdował się blisko rzeczki Strawy, nagle z prawej strony wyjechał na szosę z bocznej drogi samochód prywatny, prowadzony przez p. Madejczyka.

Szofer autobusu, nie chcąc dopuścić do zderzenia, skręcił gwałtownie w lewo. Autobus wpadł na ścianę pobliskiego domu. Szofer doznał b. ciężkich obrażeń wewnętrznych i w stanie b. groźnym przewieziono go do szpitala do Warszawy. Również poważnym obrażeniom uległ konduktor autobusu. 20 pasażerów odniosło dotkliwe potłuczenia i lżejsze rany.

Ściana domu, na którą wpadł autobus, silnie się zarysowała. Wóz został rozbity.

Zwłoki w stawie

Łódź, 7. 6. Ze stawu Kowalskiego przy lotnisku na Lublinku rybak Ratajczyk przypadkowo wydobył haczykiem wędki zwłoki 25-letniej kobiety, nieznanego nazwiska. Policja zarządziła dochodzenie celem wyjaśnienia tajemnicy wyłowionych zwłok.

Tragiczna eksmisja

Lwów (Tel. wł.) Podczas eksmisji na Segnówce, przedmieściu Lwowa, prok. Duszyński, gdy przechodził przez podwórze, został przez właściciela domu Bernarda z zemsty przebity nożem.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 8 czerwca 1936 r.

Belgja 89,90. Berlin 213,45. Holandja 359,30. Kopenhaga 118,50. Londyn 26,51. Nowy Jork (czek) 5,31 3/8. Nowy Jork (kabel) 5,21 1/2. Paryż 35,01. Praga 21,98. Sztokholm 136,90. Szwajcarja 172,00. Oslo 133,30. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 8 czerwca 1936 r.

Żyto 83 tonn po 15.60—15.80.

Ceny orjentacyjne: Żyto 15.40—15.60. Usposobienie stałe. Jęczmień jednolity 15.75—16.00. Jęczmień zbierany 15.25—15.50. Usposobienie spokojne. Pszenica 21.75—22.00; owies 15.00 do 15.75; otręby żytnie 11.50—12.00; otręby pszenne grube 12.00—12.50; otręby pszenne średnie 11.50 do 12.00; otręby jęczmienne 12.00—13.00; kuchy lniane 19.00—19.50; kuchy rzepakowe 14.75—15.25; kuchy słonecznikowe 17.25—18.25; kuchy kokosowe 14.50—15.00; śrut Soja 21.00—22.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 8. 6. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 30 tonn par. Poznań	15,25

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	15,00— 15,25
Pszenica (Usposobienie stałe)	22,50— 22,75
Jęczmień 700—725 g/l.	15,75— 16,00
Jęczmień 670—680 g/l.	15 50— 15,75
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15,75— 16,00
Owies standartowy	15,25— 15,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,00— 22,25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,00— 21,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,00— 17,00
żytnia pośl. pow. 65% wł. w.	14.50— 15,50
Usposobienie stała	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	36,00— 37,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	35,25— 35,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	34,25— 34,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,75— 34,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,75— 33.25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	29.00— 29,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,75— 25,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,25— 23,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,25— 21,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,25— 19,75
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	11,00— 11,50
Otręby pszenne grube stand.	11,00— 11,50
Otręby pszenne średnie stand.	10.00— 10,75
Otręby jęczmienne	11,50— 12,75
Siemię lniane	44,00— 46.00
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,00— 27,00
Peluszka	25.50— 27,50
Groch Viktorja	21,00— 25.00
Groch Folgera	20.00— 22,00
Łubin niebieski	11,25— 11.75
Łubin żółty	13,50— 14.00
Ziemniaki jadalne	3,75— 4,00
Makuch lniany w taflach	17.50— 17,75
Makuch rzepak. w taflach	14,50— 14,75
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,75— 17,25
Śrut Soja	22.00— 23,00
Słoma pszenna luzem	1,65— 1,90
„ pszenna prasowana	2.15— 2,40
„ żytnia luzem	1,95— 2,20
„ żytnia prasowana	2,70— 2,95
„ owsiana luzem	2.20— 2.45
„ owsiana prasowana	2,70— 2,95
„ jęczmienna luzem	1.65— 1,90
„ jęczmienna prasowana	2,15— 2.40
Siano zwykłe luzem	5.15— 5,65
„ zwykłe prasowane	5,65— 6,15
„ nadnoteckie luzem	6,15— 6,65
„ nadnoteckie prasowane	7,15— 7,65

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2104,5 tonn, w tem żyta 827 tonn, pszenicy 220 tonn, jęczmienia 115 tonn, owsa 67 tonn.

Warszawa

z dnia 8 czerwca 1936 r.

Pszenica jednolita 24.00—24.50; pszenica zbierana 23.50—24.00; żyto jednolite 15.00—15.50; żyto zbierane b. o. 14.75—15.00; owies jednolity 15.75—16.25; owies eksportowy 16.25—16.50; owies zbierany 15.25—15.85; jęczmień browarny b. r. 15.75—16.00; jęczmień jednolity 15.50—15.75; jęczmień zbierany 14.25—14.50; jęczmień zimowy 15.00—15.25; otręby pszenne grube 12.00—12.50; otręby pszenne miałkie i średnie 11.00—11.50; otręby żytnie 10.50—11.00; kuchy lniane 17.00 do 17.50; kuchy rzepakowe 14.00—14.50; śrut Soja b. o. 22.50—23.00. Ogólny obrót tonn 1793. W tem żyta tonn 719. Usposobienie spokojne.



Ostatnio odbyły się w Warszawie zawody gimnastyczne Polska — Niemcy, zakończone wynikiem 295.7:326.8. Na zdjęciu najlepszy gimnastyk niemiecki Sandrock podczas ćwiczeń.

Łódzkie widoki

Wal na wystawę

— Feluś, pójdziem na wystawę?...
— Na wstawę tobym może i poszedł...
— A jest za co?
— Niby co?
— Wstawę wyszykować.
— Nima.
— No to wal na wystawę — zawsze taniej...

* * *

— Ale bramę wysztyftowali!
— Zawielka.
— Czemu?
— O wiele brama nie byłaby taka wielka, toby wystawa nie wydawała się taka mała.
— Idź! Głupi! Co wystawa winna, że taka mała? To wina Łodzi, że jest zaduża. Żeby Łódź była taka jak Łowicz — toby i do wystawy do niej pasowała...

* * *

— Feluś, gdzie tu jest rzemiosło do ciężkiej cholery? Chyba te kamaszki w szklonej trumience pod płaczącą wierzbą?!...
— A „Widzewskiej Manufaktury" nie widzisz? A także samo masz tu i browar Ansztadta, i fabryka żarówek „Heljos", i hutę „Pokój" i „Gazownię Miejską" — same rzemiosło...

* * *

— Ale się człowiek za te swoje porę groszy do nagłej krwi ubawi!...
— Czemu nie — tu masz armatkie...
— Niby do czego?
— Z tej pomienionej armatki, będą w Polsce kryzys rozstrzeliwać. A tam dalej „Ściana śmierci"...
— Czyjej śmierci?
— Skoro jeżeli wystawa rzemiosła, to znakiem tego i „ściana śmierci" rzemiosła takżesamo...
— Gadanie! Rzemiosła najechało z całej Polski i z Gdyni i z Kut i z Kalisza..
— Tylko z Łodzi coś nie widać...

* * *

— Tadziu, patrz lebiego, trzecia płeć!
— Niby gdzie?
— Ślepy!? Jak wół napisano: „Dla mężczyzn", „Dla kobiet" i tam „Dla dzieci" Tera w Polsce dzieci to trzecia płec...

* * *

— Rozumię na tej rzemieślniczej wystawie piekarnia mechaniczna — w porządeczku. Takżesamo i szlifiernia szkła.. Ale co robi między niemi „Berlińska Olimpjada"?
— Frajer! Tera szportowce zostali się za rzemieślników. Któren bezrobotny, to idzie terminować do bogatszego klubu i jak dwa latka poterminuje, zostaje się za inkasenta, albo biorą go na inną posadę do jakiej fabryki... Podobnież w ostatnich czasach szportowcy lepiej zarabiają, jak nasz brat fryzjer czy krawiec...
— Znakiem tego swoje stoisko zrobili między piekarzami...
— Się wi! Tylko takie małe, bo fach jeszcze nowy i dorobić się nie zdążyli.
— Jak mamę kocham, kowbojskie kapelusze!
— Faktycznie! Ale po cholerę tu w Łodzi pokazywać te kapelusze — kto ich kupi?
— O, rrraju! To nie wiesz? Tera jak tych naszych abisynów ze Starówki i w Palestynie gkać zdrowo zaczęli, wszystkie co tam jadą kowbojskie kapelusze kupują
— Arabów straszyć?
— Nie, tylko jak takim wielkim kapeluszem pirsze krzyżowe zakryć, to podobnież nie tak boli. Dla tego one takie sztywne porobione... m—t.

Krwawe walki w Jerozolimie

Starcia Arabów z policją poprzedził wielki pożar — Kilka osób zabitych — Nowe akty sabotażu

Jerozolima. (PAT). Olbrzymi pożar, jaki wybuchł wczoraj w składzie materjałów budowlanych wyrządził szkody, obliczane na 8.000 ft. Wczorajsze starcie z Arabami na zachodniem przedmieściu Jerozolimy było jednem z najpoważniejszych w czasie ostatnich rozruchów.

Po kilkugodzinnej strzelaninie napastnicy zostali odparci, pozostawiając na miejscu kilku zabitych. Po stronie angielskiej zabity został jeden żołnierz. W całym kraju mnożą się ciągle akty sabotażu. W wielu miejscowościach usiłowano wysadzić w powietrze mosty, porozkręcano szyny itp.

W niedzielę dalszych 9 przywódców arabskich przewieziono do obozu koncentracyjnego w pobliżu granicy egipskiej. Arabowie chwycili się ostatnio nowego środka do walki z Żydami, mianowicie zabijają wystrzałami bydło, przeznaczone rze rzeź, tak że mięso do spożycia przez Żydów nie nadaje się. Dostarczane do Jerozolimy transporty żywnościowe zatrzymywane są przez Arabów przed bramami miasta, tak, że w Jerozolimie odczuwa się poważnie brak środków żywnościowych. W płn. części Palestyny położenie jest coraz bardziej naprężone.

Wielka afera łapownicza

Aferzyści brali do 30 tys. zł za udzielenie koncesji autobusowej - Aresztowanie wysokiego urzędnika ministerjalnego

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie wykryto wielką aferę łapówkową na udzielanie koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych. Centrala łapówkarzy mieściła się w siedzibie związku stowarzyszeń właścicieli przedsiębiorstw autobusowych w Warszawie. Członkowie tej organizacji pozostawali w kontakcie z urzędnikami ministerstwa komunikacji oraz wydziałów drogowych. Uzyskanie koncesji kosztowało zależnie od dochodowości linji — od 3 do 30 tysięcy złotych.

Na ślad afery natrafiono w Łodzi, gdzie aresztowano prezesa wojewódzkiego związku Franciszka Szóstakiewicza. Zeznania łódzkich aresztowanych wskazywały na Warszawę jako na centralę.

Policja kryminalna i cywilna wkroczyła do lokalu warszawskiego związku i przeprowadziła rewizję, trwającą przeszło 5 godzin. Rewizja dostarczyła dowodów, stwierdzających aferę korupcyjną na szeroką skalę. Sekretarz związku Jan Wroczyński został aresztowany.

Dalsze aresztowania dokonane zostały wśród urzędników ministerstwa komunikacji i wojewódzkich wydziałów drogowych. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się wysoki urzędnik ministerstwa inż. Podhorodyński, uchodzący za rzeczoznawcę motoryzacji. (w)

Z procesu o zajścia w Przytyku

Jak Żydzi strzelali do Polaków

Naoczni świadkowie krwawych zajść o zbrodni oskarżonych Żydów

Radom. (PAT.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków. Świd. Korczakówna zeznaje, że, stojąc na rynku, widziała grupę Żydów, trzymających w ręku różne przedmioty. W pewnej chwili oskarżony Luczer Kirschenzweig strzelił trzykrotnie do przechodzącego ulicą Kubiaka.

Świd. 11-letni L. Walczewski widział, jak strzelał Kirschenzweig, którego dobrze zna. 14-letni St. Kornafel opowiada, że w kilka minut po strzałach znalazł na rogu rynku i ul. Warszawskiej łuskę od kuli rewolwerowej, którą następnie oddał kierownikowi szkoły w Przytyku.

14-letni Wł. Tyzner widział osk. Frydmana, który wystrzelił z rewolweru w stronę grupy chłopów. Świadek demonstruje zapomocą okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób trzymał broń, poczem pokazywał na planie Przytyku szereg sytuacyj.

Świd. Jan Wieśniak, syn zabitego w czasie zajść Stanisława, szedł przez ulicę z rynku ul. Warszawską. Koło białego domu powiatowego usłyszał strzały. W tej chwili spojrzał na ojca, który pochylił się i po przejściu kilku kroków upadł. Wkrótce nadbiegli inni ludzie, z którymi przeniósł ciało ojca przed dom doktora.

Świd. Józef Wiesniak, brat zabitego, zeznaje, że na ul. Warszawskiej Żydzi bili chłopów, poczem opisuje moment zabicia brata.

Zeznania tego świadka nie wnoszą do sprawy nic nowego. Na tem przewodniczący zarządził przerwę.

Aresztowania w Mińsku Mazowieckim

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu wypadków podpaleń na terenie Mińska Mazowieckiego, przewieziono z Mińska do Warszawy 28 osób, aresztowanych na podstawie nakazu władz sądowo - śledczych.

Aresztowanych osadzono w więzieniu. (w)

Organizacja p. Koca

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych mówią, że przygotowywana przez pułk. Koca nowa organizacja ma otrzymać nazwę „Obóz Obrońców Ojczyzny".

Składać się ona ma z szeregu kół pułkowych. Organizacja jej jest poważnie zaawansowana i ma być ukończona jeszcze przed ferjami letniemi.

Wartownik postrzelił kobietę

Warszawa. (Tel. wł.). W nocy na poniedziałek na lotnisku na Okęciu, szeregowiec 1 pułku lotn. Malinowski, zauważył koło hangaru nr. 9 skradającą się osobę. Wezwał ją wtedy do zatrzymania się, a gdy to nie nastąpiło, oddał strzał.

Przybyła na miejsce zaalarmowana strzałem warta, znalazła leżącą w kałuży krwi kobietę. Była ona ubrana jedynie w szlafrok i pantofle, lat około 35. Kim jest ta kobieta i w jakich warunkach znalazła się koło hangaru, niewiadomo. (w)

Marsz 5000 narodowców w Lesznie

Ludność manifestacyjnie witała narodowe szeregi





Fragmenty z manifestacji w Lesznie: Na trybunie ks. prob. Graczyński, kpt. Grzegorzak, A. Misiak i mjr. Hendricks. Z prawej zgromadzenie i pochód

Leszno. Wczoraj przeżywało Leszno rewję prężności obozu narodowego i jego wielkiej idei. Tak imponującej manifestacji Leszno nie widziało. Od samego rana mimo deszczu, zbierały się na boisku „Sokoła" niezliczone rzesze członków Stron. Nar. poczem o godz. 10 odbył się raport, który odebrał kier. rej. p. A. Misiak. Już o godz. 11 ruszyły pierwsze szeregi narodowe, ze sztandarami czwórkami do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Zwarte zastępy S. N. obrzucane kwiatami, kroczyły ulicami miasta przeszło pół godziny, wypełniając dosłownie między od kościoła aż po odległe boisko „Sokoła". Udział w pochodzie wzięło przeszło 5 000 członków Stron. Nar. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Garyantasiewicz, a krótkie lecz płomienne kazanie wygłosił ks. Szleszerowski.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie ze sztandarami i transparentami do „Grodów Leszczyńskich" na ogólne zgromadzenie. Z powodu ulewnego deszczu otwarcie zgromadzenia publicznego nastąpiło z pewnem opóźnieniem. Zebranie zagaił kier. pow. p. Stef. Werner, poczem przemawiał p. major Hendriks. Zkolei płomienne przemówienie, ilustrujące „dorobek" komunizmu w Rosji Sowieckiej wygłosił przedstawiciel narodowej Łodzi p. kpt. Grzegorzak, poczem przemawiali kolejno kier. rej. p. Misiak, ks. prob. Graszyński, prezes Stron. Nar. pow. wolsztyńskiego, p. Kempiński z Poznania oraz kier. Stróżyk i kier. pow. Werner. Zjazd oraz zgromadzenie zakończono niemilknącemi okrzykami na cześć armji narodowej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Romana Dmowskiego, poczem odśpiewano „Pieśń bojową". Specjalną owację zgotowano p. kpt. Grzegorzakowi z Łodzi, któremu po długiej owacji wręczyła członkini Mł. St. Nar. p. Sląsikówna wiązankę kwiatów.

Wieczorem odbyła się zabawa w salach „Grodów Leszczyńskich". (ss)

Ks. Piotr Skarga

W czterechsetną rocznicę urodzin

Pabjanice, w czerwcu

„Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas". **Pierwszy** dzień niech będzie żałości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych, **drugi** poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej, **a trzeci dzień usprawiedliwienia naszego".** (X. Skarga: Kazanie Sejmowe. VIII, w 397—401).

Rok 1936, to rok Skargi, to „arka przymierza między dawnemi a nowemi czasy". Wspaniała w swej grozie przepowiednia wielkiego kaznodziei „posła nie z jednego powiatu", wypowiedziana w nieśmiertelnych „kazaniach" z 1597 r. **o ożywieniu narodu polskiego** z pod jarzma nieprzyjaciela, który: „jąwszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: „rozdzieliło się serce ich, teraz — poginą"; ... ta niezgoda przywiedzie na nas niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą" (ks. Skarga: Kazanie Sej. III), **ożywieniu** po dniu „żałości i skruchy", dniu „poprawy i nagrody wszelakiej" mówi o epoce **dnia trzeciego** w wolnem państwie, epoce **„usprawiedliwienia naszego"**, epoce władztwa narodu, sprawiedliwości narodowej, poszanowania praw Boskich i ludzkich, pracy, zgody i entuzjazmu działania. **Okres „dnia usprawiedliwienia naszego" to Wielka Polska, urządzona według wiary i etyki katolickiej, silna narodową jednością, uwolniona od naleciałości żydostwa, komunizmu i bezbożnictwa.** By zbliżyć zwycięstwo „dnia usprawiedliwienia naszego", trzeba doprowadzić dzisiaj do końca walkę ze światem współczesnej anarchji, niewoli i wyzysku: komunizmem wraz z żydostwem, oraz ze światem współczesnego oportunizmu i zaślepienia: elitowszczykami.

Komunizm to współczesny „postronny nieprzyjaciel" Polski, to bojowa awangarda żydostwa, to system myśli, oparty na etyce „niezależnej", areligijnej, etyce nihilizmu moralnego, wspomagany przez legjon nowych przedstawicieli indywidualizmu anarodowego.

Świat zaślepienia stanowego elitowszczyków, nowoszlachty kastowej, to współczesna „sanacja", to ideowe żonglerstwo i gruby egoizm stanowy.

Na czasie są odbywające się obecnie uroczystości, związane z obchodem czterechsetlecia urodzin ks. Piotra Skargi.

Urodził się Piotr w 1536 roku w Grójcu pod Warszawą w średnio zamożnej rodzinie drobnomieszczańskiej. Starszy brat Piotra uzyskał z czasem od króla Zygmunta III zatwierdzenie swego rzekomego dawniejszego szlachectwa i podał nazwisko rodu: Skarga Pawęski. Ks. Piotr nigdy nazwiska Pawęski nie używał.

Szkołę parafjalną ukończył Skarga w Grójcu; bakalaureat wydziału artystycznego uzyskał w Akademji krakowskiej, poczem objął kierownictwo szkoły parafjalnej w Warszawie. Stamtąd przenosi się na dwór kasztelana krakowskiego Tęczyńskiego jako wychowawca jego syna, a następnie zostaje dworzaninem biskupa kujawskiego Uchańskiego. W 1562 r. we Lwowie przyjmuje święcenia kapłańskie i dostaje probostwo rohatyńskie; wtedy to już zyskuje Skarga rozgłos jako kaznodzieja. Będąc już kanonikiem kapituły lwowskiej postanawia wstąpić do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego (T. J.) w Rzymie. Po 2-ch latach w r. 1570 zostaje Jezuitą. Po powrocie z Rzymu przebywa w Pułtusku, Wilnie, Połocku, Rydze, Krakowie. Rozwija ożywioną działalność z zacięciem iście mazurskiem. Umysłowość Skargi jest niezłożona, oddana na usługi wiary gorącej i potężnej, charakter mocny i szczery; pełen poświęcenia i miłości bliźniego; entuzjasta dyscypliny T. J. Obdarzony niezwykłą znajomością ludzi i środków działania, obrotny i wytrwały, objawiał wspaniały talent organizacyjny, który mimo głębokiej pokory napawał go zaufaniem do własnych sił i przedsięwzięć. W walce z wyzyskiem, lichwą i niemoralnością gospodarczą Żydów, z wpływami żydowskiemi na szlachtę i płynącym stąd uciskiem chłopów nie poprzestaje ks. Skarga na piętnowaniu i wykazywaniu tych objawów (Żywoty Świętych fol. G. 5, fol. Y 5) i nawoływaniu do zwalczania Żydów, ale działając społecznie, zakłada cały szereg stowarzyszeń. I tak zakłada Skarga w Wilnie: „Bractwo Najświętszego Sakramentu i miłosierdzia", w Krakowie: „Bractwo Miłosierdzia", „Bank Pobożny" (cel: walka z lichwą żydowską), „Skrzynkę św. Mikołaja", „Bractwo św. Łazarza". Pracuje z niezwykłą energją i bardzo wydatnie misjonarsko, nawracając cały szereg innowierców. Zwalcza skutecznie wpływy ich w senacie. Pisze i wydaje masę dzieł: „Pro sacratissima ucharistia" (1576), „Siedem filarów" i „Artes duodecim sacramentariorum" (1582), polemiki; „Żywoty Świętych" (1579), dzieło „O rządzie i jedności Kościoła Bożego" (1590), broszury: „Upominanie do Ewangelików" (1595), „Proces na konfederację", „Proces konfederacyjej", „Kazania sejmowe" (1597). Jest zwolennikiem Zygmunta III. W styczniu 1588 zostaje Skarga mianowany kaznodzieją nadwornym; posiada odtąd wielki wpływ na króla w usuwaniu protestantów od wpływów i godności. Jest ks. Skarga prawdopodobnie autorem mowy posłów królewskich do opornych ortodoksów w czasie unji brzeskiej (1596).

Wreszcie w r. 1611 siedemdziesięciopięcioletni starzec, zmęczony pracą, zapragnął wytchnienia i spokoju: prosi więc króla, by go zwolnił od obowiązków, „prosił — jak mówi Birkowski — aby winy jego były odpuszczone; lamentował, iż był sługą niepożytecznym na tem miejscu, którego się być niegodnym w głos opowiadał". Opuścił Skarga dwór królewski i osiadł w Krakowie, gdzie niebawem zmarł (1612). Pochowany w kościele św. Piotra.

*

Znany powszechnie obraz Matejki: kazanie Skargi daje nam mistrzowską sylwetkę wielkiego kaznodziei. Wizja strasznej przyszłości maluje się w głębokich mądrych oczach ks. Skargi. Ostre rysy twarzy, zmarszczone czoło, siwe, rozwiane, długie włosy. Całość postaci, ujęta w ekstazie, znamionuje wytężoną wolę i nieubłaganą chęć walki ze złem. Taki też był ks. Piotr Skarga. Sierota od 12 roku życia, posiadał nadzwyczaj rozwinięte poczucie przyjaźni. („Człowiek z natury — mówi Skarga — jest tak niedołężny, iż bez towarzystwa y ludzkiey pomocy potrzeb swych odprawić nie może"). I jak bogatą jest natura ks. Skargi, tak i rozmaitą i bogatą jest galerja typów przyjaciół Jego. Od uczonego, b. popularnego kaznodziei ks. Sokowskiego, poprzez bywałego dyplomatę, światowca i humanistę, kasztelana Stanisława Warszewickiego, aż do bogobojnego rygorysty Jędrzeja Boboli, ochmistrza dworskiego.

X. Skarga kocha świat. Miłością Jego jest całe zbiorowisko ludzkie, które nazywa Skarga Ojczyzną, cała ludzkość, którą zwie Kościołem. Skarga to radykalny trybun ludu krakowskiego, rycerz wiecznie walczący. Nie znosi „ziewania" flegmatycznego; posiada upór żelazny i wytrwałość w postanowieniach. W chwilach ciężkich dla społeczności polskiej występuje wraz z inowiercami („Prawda, iż złe heretyctwo — pisze Skarga — ale ludzie dobrzy, złe błędy, ale natury chwalebne, złe odszczepieństwo, ale krew miła"). Smutek z braku skutku nawoływań wyraża X. Skarga, mówiąc: „nie wiem, czym się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo twoje i wołanie moje i do pokuty rzadki barzo powstaje". „Uczyń mnię wolnym Panie, bomci wołał na nie i przestrzegał ich." (Przedmowa do „kazań na niedziele".)

Rzuca niby perły łez i bólów własnych na tkaninę swego pysznego języka: „Musi się człowiek uprzykrzyć, jeśli co wielkiego sprawić chce." „Serce wszystko tem stoi, gdzie boli".

*

Czasy działalności X. Piotra Skargi przypadają na okres rozwoju teoryj przeciwstawiających się anarchji, jaką wprowadziła reformacja i humanizm.

Po okresie równowagi duchowej i społecznej następuje przewrót umysłowy, kryzys wartości średniowiecznych, kryzys zasad hierarchji, zwierzchności, władzy. Niesprawiedliwość społeczna staje się coraz głębsza. Ład w rozbity świat polityczny chcą wprowadzić ideologje absolutystyczne: nowoczesny absolutyzm (wiek XVI) i teorje katolickie. Naogół zwyciężyły pierwszą, znajdując realny kształt w ustrojach niektórych państw (Francja za Ludwika XIV). Teoretycy tych kierunków Jan Bodin (De la Republique 1576), Robert Bellarmini T. J. (Kontrowersje w wierze chrześcijańskiej 1590) dziełami swymi wychowali całe pokolenie teoretyków absolutystycznych.

W Polsce stosunki ułożyły się odmiennie. Odrębność stosunków spowodowało: wymarcie linji Jagiellonów, dominujące stanowisko szlachty kosztem ograniczenia innych stanów. Partje polityczne za Zygmunta III naogół poza obozem Zamoyskiego słabo rozumiały rację polskiej polityki. Regaliści t. j. partja dworska miała słabe wpływy w społeczeństwie; obóz Zamoyskiego skłócony był niestety z królem z winy tego ostatniego; Maksymiljaniści wiązali Polskę z Habsburgami; stale wichrzyli inowiercy i zawodowi krzykacze, jak np. Stadnicki (djabeł). **W takim to okresie wydaje X. Skarga swoje „kazania sejmowe", w których skupiło się wszystko, co tylko było mądrego, wzniosłego i szlachetnego w naszej literaturze patrjotycznej XVI wieku. „Kazania Sejmowe" to jednolity, wielki, przemyślany i śmiały program przebudowy Rzplitej; potężne wołanie o potrzebę autorytetu.** O władzy królewskiej mówił X. Skarga: „nie taką monarchię chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie, ale taką, która prawy sprawiedliwemi i radą mądrą poparta jest i moc swoją ustawami pobożnemi umiarkowaną i określoną ma"; nawołuje do zdrowej budowy struktury społecznej, o określenie stosunku państwa do Kościoła, o zwalczanie herezji i zaciekłości inowierców, o wzmocnienie powagi i sprawności urzędów i sądów, rewizję prawodawstwa, kary za złamanie prawa, ucisk chłopów itd. Całość „kazań Sejmowych" jest „ścisłem zespoleniem kwestji religijnej z rządową, mającą wówczas niezdobytą fortecę w herezji, jest też najrealniejszym pomysłem Skargi" (M. Bobrzyński: kazania Sejmowe Sk. r. 1876).

Dewizą X. Skargi i Polski przyszłej jest zjednoczenie Polski i katolicyzmu w duszach i w życiu Polaków. Dalej: przebudowa charakteru narodowego, tępienie prywaty i wybujałego indywidualizmu; kształtowanie zmysłu zbiorowości, ofiarności i solidarności społecznej. Chodzi o wyplenienie chwiejności i niekonsekwencji, oportunizmu od katolicyzmu; chodzi o odwagę, siłę apostolstwo idei Polski.

A dalej. Stosunek Skargi do idei narodowej to wspaniała personifikacja ścisłego zjednoczenia idei katolicyzmu z ideą narodu. Jest u X. Skargi miłość, która obejmowała nietylko jednostkę i rodzinę polską, ale całe społeczeństwo polskie, której żaden objaw życia narodowego, społeczny, umysłowy, polityczny czy orężny, nie jest obcy. Głęboka i istotna miłość Polski w sercu X. Skargi i współczesnego Polaka-narodowca zrozumiała, że fundamentem życia ludzkiego i narodowego musi być etyka i religja Chrystusowa, że idea Chrystusowa musi być duszą narodowego polskiego życia, że musi być sercem, z którego krew rozpływa się arterjami po całym organiźmie, że idea Chrystusowa winna się stać sumieniem, wierzeniem, przekonaniem i życiem narodu, że, w końcu pełny rozwój idei Chrystusowej w narodzie jest równocześnie pełnym rozwojem narodowego życia „Upominałem, aby obie matki swoje, Kościół Boży i Ojczyznę, w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłowali" (Skarga). O tem w rocznicę 400-ną urodzin wielkiego Polaka i kapłana winniśmy szczególnie pamiętać.

Zygmunt Ways.

Uroczystości skargowskie w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.). W 400 rocznicę urodzin wielkiego Kapłana, Patrjoty i Nauczyciela Narodu, Ks. Piotra Skargi odbyły się w Krakowie wielkie, dwudniowe uroczystości.

W ramach uroczystości odbyło się m. in. otwarcie interesującej wystawy, p. n. „Skarga i jego wiek". W niedzielę J. E. książe Metropolita krakowski A. S. Sapieha odprawił mszę błagalną o beatyfikację ks. Skargi. Po uroczystej akademji, pochód hołdowniczy udał się do odnowionej krypty ks. Piotra Skargi. W pochodzie wzięły również udział delegacje wszystkich kół Str. Nar. w Krakowie, oraz reprezentanci zarządu grodzkiego S. N.

Ruch narodowy w Kole

Koło, 8. 6. W niedzielę, 7 bm., odbyło się w Kole w lokalu własnym Str. Narodowego przy ul. Toruńskiej 33 zebranie członków Stronnictwa Narodowego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Rudolfa Drzałę zabrał głos sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego na powiat kolski p. Bolesław Józef Kubiak, który zobrazował w swym referacie położenie wsi i miast oraz dążenia Żydów, komunistów i „frontu ludowego".

Drugi zkolei przemawiał p. Edm. Kaszyński z Koła. Mówił on o sprawach gospodarczych pow. kolskiego. Jako trzeci przemawiał o komuniźmie p. Kropidłowski. Czwartym prelegentem był kierownik koła Stronnictwa Narodowego w Kolonji Powiercie, p. Grzybek, który wykazał w swem przemówieniu podłość i nikczemność posunięć „frontu ludowego".

Wszystkich prelegentów zebrani nagrodzili oklaskami.

P. Edmund Kaszyński zainicjował składki od członków Str. Nar. w Kole na samolot bojowy „Chrobry".

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

B. premjer Kościałkowski jako świadek

ma wystąpić w procesie o krwawe zajścia w Krakowie

Kraków, 8. 6. — Oskarżonym o zajścia w dniu 23 marca b. r. w Krakowie doręczono akt oskarżenia, liczący kilkanaście stron pisma maszynowego. Rozprawa rozpocznie się dnia 16 bm. Obronę oskarżonych podjęło 20 adwokatów z Krakowa oraz z innych miast.

Obrońcy wnieśli do sądu okręgowego szereg wniosków domagających się wezwania do rozprawy około 300 świadków odwodowych. Obrońcy domagają się przesłuchania na rozprawie świadka b. premjera Kościałkowskiego, obecnego ministra opieki społecznej. Dalej wnioskują obrońcy o odczytanie aktów personalnych b. wojewody krakowskiego p. Kazimierza Świtalskiego. Wśród świadków zawnioskowanych przez obronę znajduje się wielu b. posłów socjalistycznych oraz ludowych. Wreszcie jest wniosek o przesłuchanie 14-tu robotnic fabryki „Semperit" oraz odczytanie aktów Prokuratury sądu okręgowego w Krakowie w sprawie strajku we fabryce „Semperit".

Wnioski te będą rozpatrywane na sesji sądowej w najbliższym czasie wzgl. załatwione zostaną w czasie przewodu sądowego. Trybunałowi przewodniczyć będzie s. o. dr. Bartynowski, wotować będą s. o. dr. Bobilewicz i s. o. dr. Stępniowski. Oskarżać będzie prokurator dr. Szypuła.

Proces w sprawie Żyrardowa

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzień 26 bm. wyznaczony został termin w głośnym procesie w sprawie Zakładów Żyrardowskich. (w)

Wybuch bomby w Rembertowie

Prasa żydowska donosi z Warszawy, że w Rembertowie nieznani sprawcy dokonali nocą zamachu bombowego na dom Żyda Grodzickiego przy Alei Zwycięstwa 17. Około godziny 4-ej nad ranem w sobotę Rembertów zbudzony został potężną detonacją. Okazało się, że w mieszkaniu niej. Sikorskiego, które znajduje się we wspomnianym domu, wybuchła bomba, rujnując całe mieszkanie i część domu. Przybyła na miejsce wypadku policja, znalazła w ogródku niedaleko domu drugą bombę, o wielkiej sile wybuchowej, którą przekazano pirotechnikom wojskowym do analizy. Sprawcy są niewykryci. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Tego samego dnia we Włochach rzucona została do żydowskiego składu szkła na ul. Mickiewicza 5 petarda, która wybuchła, wysadzając wszystkie szyby i tłukąc znajdujące się w składzie zapasy szkła. Skład jest własnością Żyda Nisona Zilberberga. (mz)

Czerwiec

9

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Felicjana
Środa: Małgorzaty kr.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Sławoja
Środa: Bogumiła św.
Słońca: wschód 3,31
zachód: 20,12
Długość dnia 16 g. 41 min.
Księżyca: wschód 22,57
zachód 7,50
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska), Plac Kościelny 10, Charemzy, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicza i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 206-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Letni (Piotrkowska 94) = „Całus i nie więcej".
Teatr Popularny — „Na całą parę".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Annapolis".
Bajka — „Zamach w kasynie".
Corso — „Gwiazdy Broadwayu", i „Człowiek który rozbił bank w Monte Carlo".
Capitol — „Porwano kobietę".
Czary — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
Palace — „Grunt to forsa i kobiety".
Przedwiośnie — „Bohaterowie Sybiru".
Rialto — „Jedna z tysiąca".
Mimoza — „Dawid Copperfield".
Oświatowy — „Epizod".
Ikar — „Melodje cygańskie" i „Dziewczę z obłoków".
Stylowy — „Tajemnicza dama".

KOMUNIKATY

Pociąg popularny do Łowicza. Liga Popierania Turystyki przy współudziale Komitetu 800-lecia Łowicza i Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej, w dniu 11 czerwca r. b. uruchamia pociąg popularny **na jednodniową** wycieczkę **do Łowicza pod hasłem** „Boże Ciało w Łowiczu". **Pociąg ten** odejdzie ze st. **Łódź-Kaliska**, o godz. 6,31 i przybędzie do Łowicza o godz. 8,27. Wyjazd z Łowicza nastąpi wieczorem, o godz. 21,46, a przyjazd do Łodzi o godz. 23,00. Cena przejazdu w obie strony w wagonach 3 klasy, łącznie z trzema kuponami, uprawniającemi do 1 bezpłatnego wstępu do Muzeum Miejskiego im. Wł. Tarczyńskiego i Muzeum Etnograficznego, 2) wstępu na jedną z 5-ciu wystaw oraz 3) na widowisko regjonalne p. t. „Wesele Łowickie", wystawiane w Domu Ludowym i kinoteatrze „Eros" — wynosi tylko 3 zł 40 gr. Ponadto program uroczystości przewiduje zabawę w parku ks. Radziwiłła w Arkadji, przejazd autobusami do Nieborowa, Złakowa Kościelnego i Boczek, miejsca urodzin Józefa Chełmońskiego. Obsługą turystów na terenie Łowicza zajmuje się Związek Propagandy Turystyki Ziemi Łowickiej. Karty kontrolne na ten pociąg, wraz z omawianemi kuponami są do nabycia w kasie biletowej na st. Łódź - Kaliska.

Czas urzędowania w Funduszu Pracy. Wobec licznych zapytań Woj. Biuro Funduszu Pracy informuje, że urzędowanie we wszystkich agendach Woj. Biura trwa w godzinach od 8 do 15, przyjmowanie zaś interesantów w poszczególnych biurach oddziału w Łodzi, dyrektora Woj. Biura i kierowników referatów Woj. Biura odbywa się w następujących godzinach:

Oddział Łódzki Woj. Biura podreferat Pośrednictwa Pracy I. ul. Matejki 9, podreferat Pośrednictwa Pracy II ul. Kątna 5, referat Pośrednictwa Pracy, ul. Moniuszki 8, referat Pomocy Doraźnej, ul. Podleśna 6, referat Pomocy Ustawowej, ul. Podleśna 6 przyjmują i załatwiają interesentów codzienie od godz. 8 do 13 zaś kierownik oddziału Łódzkiego codziennie od 11—13-tej.

Komunikat Funduszu Pracy. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi powiadamia, że z dniem 3 lipca 1936 r. Ekspozytury i Oddział Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, Pabjanicach, Kaliszu, Tomaszowie Maz., Piotrkowie i Radomsku przekażą prowadzenie akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych właściwym Komitetom Obywatelskim Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, które z tą chwilą rozszerzą swą działalność w zakresie niesienia pomocy bezrobotnym. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zarządziło zwołanie specjalnych posiedzeń zainteresowanych Komitetów Obywatelskich, celem organizacyj-nego przepracowania tej sprawy i nastawienia Komitetów w ten sposób, by akcja pomocy doraźnej bezrobotnych nie uległa przerwaniu lub opóźnieniu, lecz była ciągłą, mimo zmiany instytucji ją prowadzącej.

Aresztowanie 50 komunistów w Łodzi

Większość z nich zwolniono, a 5 osadzono w areszcie

Łódź, 9. 6. Policja łódzka zlikwidowała komunistyczny komitet fabryczny, jaki zorganizowany został wśród robotników fabryki Karol Eisert przy ul. Wigury 19. Zaobserwowano, że na terenie fabryki Eiserta zorganizowana została masowa ogistacja komunistyczna, że masowo kolportowana jest bibuła, zbierano składki na M. O. P. R. (międzynarodową organizację pomocy rewolucjonistom), oraz inne. Ponieważ akcję przerzucano na inne mniejsze fabryki, przystąpiono do likwidacji komitetu.

Aresztowano około 50 osób, z pośród których zatrzymano 5 głównych agitatorów, a mianowicie 50-letniego Władysława Krysiaka (ul. Myśliwska nr. 27), 40-letniego Kazimierza Konopę (ul. 1 Maja 68), 40-letniego Józefa Jóźwiaka (Gdańska 148), 40-letniego Władysława Łuczyńskiego (Łączna 37), 38-letniego Jana Misztala (Krakusa 5).

Wszystkich pięciu robotników, którzy dali się nabrać na komunistyczne hasła wywrotowe, osadzono w więzieniu.

Proces „sanacyjnego" asa

Łódź, 8. 6. — Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi, rozpoczął się niezwykle charakterystyczny proces przeciwko b. inspektorowi samorządu gminnego powiatu brzezińskiego, 51-letniemu Zygmuntowi Fiałkowskiemu. Był on zarazem wiceprezesem K. K. O. w Brzezinach oraz czołowym działaczem „sanacji" w Brzezinach. Oskarżenie zarzuca Fiałkowskiemu, że do maja 1934 roku na stanowisku inspektora samorządowego dopuścił się szeregu nadużyć. W pierwszym rzędzie w Głownie dopuścił do uchwały rady miejskiej, zapadłej bez podstaw prawnych, na zasadzie której burmistrz Rynkowski nadebrał 12 tys. zł mimo nadzoru a uchwałę oraz wypłatę akceptował. Z K. K. O. pobrał nieprawnie 17 tys. zł. Pobierał również łapówki od przyjmowanych na stanowisko urzędników do gmin od sekretarzy gminnych za przydział rentowniejszych posad. Dalej zmuszał sekretarzy gminnych, by zaciągali w K. K. O. pożyczki i pieniądze jemu przekazywali.

Wystawione za pożyczki weksle sekretarze musieli pokrywać z własnych dochodów. Przyjmował również różne dary w naturze jak drób, nabiał, artykuły wiejskie, a nawet gdy był raz w objeździe, polecił jednemu wójtowi kupić świeży kołnierzyk, lecz pieniędzy nie dał. Na rozprawę powołano w charakterze świadków b. posła „sanacyjnego" Dratwę, szereg urzędników oraz b. starostę w Brzezinach Przyborowskiego, który jest obecnie radcą w min. spraw. wewn.

Charakterystyczne były zeznania Przyborowskiego, który wyjaśnił, że wiedział, że niektóre sprawozdania Fiałkowskiego z lustracji były tendencyjne i niezgodne z prawdą, że popełniał on pewne przekroczenia, lecz nie mógł wszcząć dyscyplinarnego postępowania, gdyż nie miał instrukcji w tym kierunku. Ustalono w zeznaniach świadków, że Fiałkowski uchodził za nieograniczonego dyktatora. Bankiety w czasie jego wyjazdów na inspekcje były na porządku dziennym. Fiałkowski po ujawnieniu nadużyć został aresztowany i 4 miesiące przebywał w więzieniu, poczem zwolniono go na wolną stopę. Sam Fiałkowski nie przyznał się do nadużyć, wyjaśniając, że zarzuty te powstały jedynie przez zawiść ludzką. Wyrok ogłoszony zostanie 9 bm.

Woj. Biuro, ul. Al. Kościuszki 1. Dyrektor Woj. Biura przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 11 **do 13**, kierownik **referatu** administracyjnego, robót, **pracy**, **pomocy**, **zabezpieczenia**, zatrudniania młodzieży przyjmują interesantów codzienie od godz. 10 do 13, natomiast kierownik referatu finansowego od godz. 9 do 13.

Interesanci przyjezdni zamiejscowi załatwieni są poza kolejnością, a w wyjątkowych wypadkach i poza godzinami przyjęć.

Obniżka cen biletów na targi. Uchwałą Targów Rzemieślniczych w Łodzi zostały obniżone bilety wstępu na wystawę: jednoosobowy na 60 gr, grupowy po 25 gr i dla szkół po 10 groszy.

Z Miejskiej Bibljoteki Publicznej. Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 1 bm. do dnia 31 sierpnia r. b. Miejska Bibljoteka Publiczna, mieszcząca się przy ul. Andrzeja nr. 14, czynna będzie codziennie w godzinach od 14 do 21, zaś w soboty od godz. 10 do 14.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu „Dnia Konia", mającego się odbyć dnia 5 lipca ustalono następujący program: 1. Konkurs na najlepiej utrzymanego konia dorożkarskiego a) właściciela bez względu na stan zamożności, b) właściciela niezamożnego.

2. Konkurs na najlepiej utrzymanego konia zarobkowego, ciężarowego (wozy skrzyniowe, platformy, rzeczne) z uprzężą.

3. Konkurs zaprzęgów konnych a) wyjazdowych, b) ciężarowych.

4. Pokaz zaprzęgów wojskowych.

5. Pokaz uprzęży i sprzętu końskiego.

Zapisy przyjmuje już kancelarja Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami, ul. Piotrkowska 109 codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 11—14 i od 17—19, w soboty od godz. 11—14, telefon 12803.

NOTUJEMY

Unieruchomienie targowiska. Zgodnie z poleceniem władz nadzorczych Zarząd Miejski przystąpił do gruntownego uporządkowania ulicy Marsz. Piłsudskiego. Poza doprowadzeniem samej ulicy, jak i domów przy niej położonych, do porządku, Zarząd Miejski wydał zarządzenie doprowadzenia do stanu odpowiadającego przepisom sanitarnym i technicznym targowisk, znajdujących się przy ul. Piłsudskiego. W stosunku do targowiska, znajdującego się przy ulicy Piłsudskiego 2, a należącego do Marjem Gothelf i Dawida Wajsbarta, zostało wydane zarządzenie unieruchomienia wspomnianego targowiska ze względu na zagrożone w wysokim stopniu bezpieczeństwo publiczne oraz specyficzną szpetotę, jaką to targowisko nadaje wspomnianej dzielnicy. Mając jednak na uwadze byt handlarzy i chcąc udostępnić im dalsze prowadzenie swego procederu, Zarząd Miejski uporządkował i doprowadził do stanu używalności targowisko miejskie **przy** ul. Zgierskiej nr. 6, na które będą mogli się przenieść wszyscy handlarze z unieruchomionego targowiska.

JUDAICA

Żydzi wywieszają brudne flagi. Przed referatem karnym starostwa odpowiadali dwaj żydowscy właściciele domu, którzy wywiesili brudne flagi. Skazani zostali: Juchim Juljan Zandmer z Targowej 39 i Juda Wekselman z Kilińskiego 43, każdy po 100 zł grzywny z zamianą na 7 dni aresztu. (k)

Niechlujstwo żydowskie. Sąd starościński rozpoznawał sprawę piekarza żydowskiego Joska Bełchatowskiego z ul. Narutowicza 31, który sprzedawał brudny chleb, zanieczyszczony błotem. Bełchatowski skazany został na 20 zł grzywny, lub 2 dni aresztu. (k)

„Lojalność" żydowskich podatników. W związku z wymiarem podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 w odniesieniu do mniejszych przedsiębiorstw, obecnie zarząd miejski w Łodzi na żądanie 2 urzędu skarbowego ogłosił wezwanie do tych podatników, którzy uchylili się od przyjęcia nakazu. Wykaz uchylających się zawiera 14 nazwisk i to wyłącznie żydowskich.

CZY WIECIE, ŻE...

„Klucz partyjny". Wczoraj przed sądem starościńskim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko przedstawicielom związków zawodowych, którzy okupowały biuro Funduszu Pracy przy ulicy Moniuszki 8, domagając się, by do pracy przyjmowano robotników według klucza partyjnego (socjalistyczny wynalazek), a nie według rzeczywistych potrzeb robotników i kolejności zgłoszeń. Wobec powołania dalszych świadków rozprawę odroczono. Wyrok zapadnie w ciągu bież. tygodnia. Oskarżeni są przedstawicielami 6 związków.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Eitingona i Heblera. W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się konferencja celem zakończenia strajku okupacyjnego w oddziale wykończalni firmy Eitingon przy ul. Radwańskiej nr. 30. Konferencja mimo osiągnięcia pewnego porozumienia nie doprowadziła do ugody i strajk 700 robotników trwa nadal. — Również w fabryce Heblera przy ul. Dąbrowskiej 25 strajk 860 robotników mimo toczących się rokowań trwa w dalszym ciągu.

LISTY DO REDAKCJI

Bezrobotny ma głos

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o opublikowanie:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Ja, poniżej podpisany zwracam się do Pana Redaktora o radę i mam nadzieję, iż mi jej nie odmówi.

W dniu 18 maja b. r. zgłosiłem się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Gminy Chojny w Chojnach z prośbą o wydanie mi świadectwa ubóstwa. Wydział Opieki Społecznej zarządu gminy Chojny zażądał odemnie 1.10 zł za wydanie mi takiego świadectwa, a ponieważ ja nie jestem w stanie uiścić żądanej opłaty, przeto odmówiono mi wydania do czasu uregulowania zapłaty. Świadectwo ubóstwa potrzebne mi jest do zarejestrowania się w biurze pośrednictwa pracy przy ul. Kątnej w Łodzi, celem otrzymania książeczki rejestracyjnej, jako poszukujący pracy.

Zwracam się przeto do Pana Redaktora z prośbą o radę, co mam czynić, by otrzymać świadectwo ubóstwa bez zapłaty i czy istnieje w Polsce takie prawo by od pozostających bez pracy żądać zapłaty.

Nadmieniam, że jestem robotnikiem i w roku 1931 zostałem zredukowany i do tej pory nigdzie nie pracuję, utrzymuję się z tego, co mi rodzina poda a niejednokrotnie zmuszony jestem rękę wyciągać do obcych ludzi. Mam na utrzymaniu żonę i 4 synów lat 7, 4, 2 i 3 miesiące.

W roku 1920 wstąpiłem jako ochotnik do wojska polskiego, przebyłem wojnę polsko-bolszewicką, zwolniony w stopniu plutonowego, obecnie nietylko, że pracy w wolnej Ojczyźnie nie mogę otrzymać, ale i figuruję **jako bezrobotny nie mogę i poszukiwać pracy,** gdyż za to trzeba płacić — a z czego?"

(podpis).

List niniejszy nie wymaga komentarzy. Jest on wymownym dowodem, jak biura opieki(?) społecznej załatwiają sprawy bezrobotnych.

KRONIKA SPORTOWA

Mistrzostwa piłkarskie klasy A. Union-Turing — P. T. C. 4:1 (1:0). Jedynie pierwsza część gry była ładna i prowadzona w szybkiem tempie. Natomiast druga dzięki nieudolności sędziego zamieniła się w grę brutalną i chaotyczną.

S. K. S. — Burza 0:0. Gra toczyła się z lekką przewagą Łodzian, jednakże wobec nieudolności ataku nie mogli oni wyzyskać swej przewagi cyfrowo.

Wima — Widzew 3:1 (0:1). Mecz pomiędzy powyższemi drużynami zakończył się wbrew początkowym przypuszczeniom klęską zespołu robotniczego.

Ł. T. S. G. — Makabi 2:1 (1:0). Mistrz klasy A wygrał zasłużenie. **Meczem kie**rował p. Egierski.

W. K. S. — Ł. K. S. 2:0 (1:0). Wojskowi w dalszych spotkaniach mistrzowskich wykazują stałe postępy. **Zwyciężając** drużynę czerwonych, która była zasilona Durką, Wiśławskim i Furmańskim dowiedli, że dochodzą do poprzedniej formy.

Po ostatnich spotkaniach mistrzowskich tabelka przedstawia się następująco: 1. ŁTSG 12, 20, 37:8; 2. Burza 12, 18, 25:15; 3. U. T. 12, 17, 27:13; 4. Widzew 12, 16, 26:18; 5. PTC 12, 15:22; 6. Wima 11, 10, 20:20; 7. ŁKS Ib 12, 8, 17:24; 8. WKS. 12, 7, 16:28; 9. SKS 12, 6, 16:24; 10. Makabi 11, 2, 7:34.

Szermierka. Po pierwszym dniu rozgrywek drużynowych zawodów szermierczych o nagrodę przechodnią dr. Rozołowskiego prowadzenie zdobył W. K. S. 12 pkt. przed Tramwajarzami 10 pkt. Pocztowem P. W. 10 pkt. i P. K. S. 4 pkt.

Ł. K. S. na ostatniem miejscu. W niedzielę odbył się w Ostrowcu z okazji otwarcia sezonu letniego trójmecz pływacki pomiędzy K. S. Z. O. z Ostrowca Y. M. O. A. z Krakowa i Ł. K. S. z Łodzi. Pomimo ustalenia kilku nowych rekordów okręgowych Ł. K. S. w ogólnej punktacji zajął ostatnie miejsce za Y. M. C. A. 94.5 pkt. i K. S. Z. O. 116.5 pkt. Na zawodach powyższych w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym Elsner z Ł. K. S. zajął w tej konkurencji 2 miejsce z czasem 1 min. 7.6 sek. co jest nowym rekordem okręgu łódzkiego. W tym samym biegu zawodnik krakowski Zguda, który zajął trzecie miejsce z czasem 1.10.7 ustalił rekord okręgu krakowskiego. Poza tem sztafeta Y. M. C. A. w sztafecie 3 × 100 mtr. ustaliła również nowy rekord okręgu krakowskiego z czasem 4 min. 4.8 sek.

Pięściarze łódzcy nie jadą. Bokserzy łódzcy mieli w miesiącu czerwcu odbyć turniej po Łotwie i Estonji, jednakże z uwagi na przygotowania do Olimpjady mistrza Chmielewskiego, wyjazd ich został przełożony na okres poolimpijski.

W klasie B nie było specjalnych niespodzianek. Po ciekawych przebiegach zawodów zakończyły się one przewidywanemi zwycięstwami faworytów. I tak w Łodzi Tur pokonał Huragan w stosunku 6:0, Sokół (Zgierz) zwyciężył Bar-Kochbę 2:0, zaś w Konstantynowie Zjednoczone pokonało tamt. K. K. S. w stosunku 3:1.

Pamiętajcie o haśle: „Swój do swego po swoje"

†

Dnia 5 czerwca 1936 r., zmarł członek-jubilat Towarzystwa naszego, ś. p.

Andrzej Gorącczniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 czerwca 1936 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza farnego przy ul. Bukowskiej. O liczny udział członków w pogrzebie prosi N 11 681

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.



JEDYNY FENOMEN SWIATA JASNOWIDZ DŻAMI

Obdarzony darem Bożym dokona przełomu w życiu Twem, gdy w jakiejkolwiek sprawie zwrócisz się do niego. Wskaże Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia i 1 zł znaczkami pocztowemi na koszty portorji. Adres: **Jasnowidz Mistrz Dżami, Kraków, Skrytka Pocztowa 169.** ng 12 335

Tapety
Listwy
Linoleum
Ceraty
Kokosy
poleca najtaniej
WYSYŁKOWY DOM TAPET
Aleje Marcinkowskiego 19
tel. 12-92.
dg 2107

A. Wasilewska
poleca
Resztki na ubrania męskie, palta, komplety damskie i suknie.
Łódź, ulica Nawrot 13, wejście z bramy.

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI
Łódź, ul. 11 Listopada 5
poleca: **wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.**
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 **OBSŁUGA SOLIDNA.**

ZAKŁAD KRAWIECKI
J. NOWAKA
w Łodzi, Piotrkowska 257
lewa oficyna, pierwsze piętro
wykonuje wszelkie
roboty krawieckie
męskie i damskie z własnych i powierzonych materjałów
Ceny nader przystępne.
n 10 320

OSTRZEŻENIE!

Szanownych naszych Odbiorców prosimy o wpłacanie przypadających dla nas rat tylko tym osobom, które będą mogły wylegitymować się upoważnieniem, zaopatrzonem pieczęcią firmy **„RADJOŚWIAT", Poznań, Franciszka Ratajczaka 10.** Wytwórnia Aparatów Radjowych i Hurtownia Radjosprzętu. Właściciel St. Waszak, telefon 15-44.

Pojawił się bowiem na tutejszym terenie osobnik nazwiskiem A. Bartkowski. i jako rzekomy nasz przedstawiciel pobiera zaliczki na zamówienia i inkasuje raty. Oświadczamy raz jeszcze, że uznamy tylko wpłaty, dokonane do rąk osób, mogących wykazać się upoważnieniem naszem. n 12 392

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
z ogrodem korzystnie sprzedam. Zgłoszenia właściciel, Poznań ul. Winiarska 67. zdg 53 962

Sprzedaję
parcelki w Dębcu. Informacje ul. Marsz. Focha 168, Poznań. zd 53 957

Dom
z ogródkiem masywny. 3 pokoje kuchnia, warsztat stolarski w dużej wsi kościelnej nadający się na każdy interes sprzeda Wiśniewski, Domachowo, poczta Krobia, pow. Gostyń. zd 54 331/2

Kamieniczka
Starym Rynku, dochód 2 400 rocznie, cena 20 000, wpłaty 15 000. — Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 54 356

Willka
światłem elektrycznem, dwumorgowym ogrodem blisko Poznania 6 000, wpłaty 3 000 sprzedam. — Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 54 354

Dom
piekarnią, przepisowe zabudowanie masywne, miasteczku rynku 10 000, wpłaty 2 500 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 54 364

Dom
nadający interes, bezkonkurencyjny, chlewy, morga, kościele Poznania 4 500, wpłaty 2 500. — Bartkowiak, Dopiewo. zd 54 398

Dom
nowy, masywny, 2½ morgi ogrodu przy kościele, szkole, Poznania, 2 600. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 54 395

Dom
piętrowy wolne od stempli ogrodem przy tramwaju, cena 9 000.— Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 54 447

Dom
4 ubikacje, półmorgowy śliczny ogród, 4 000. Dom 3 ubikacje, morga ogrodu. Poznań, Szkolna 12 — 4. zd 54 532

Sprzedam
dom piętrowy, 12 ubikacyj, cena 19 000. Adres skład kolonjalny, Poznań, Górna Wilda 31. Pośrednicy wykluczeni. zd 54 301

2. PIENIĄDZ

Panna
za pożyczkę 500 zł. otrzyma stałą posadę ekspedjentki. Ożenek możliwy. Kalisz agentura Orędownika Piłsudskiego 20. rg 12 407

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Leśniczówki
przyjmujące letników prosimy zgłaszać się „Erest" Biuro Propagandy Letnisk Polskich, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 22. zd 53 492

6. OŻENKI

Wdowiec
z dzieckiem 39, stała posada poszukuje panny, najchętniej gospodarstwa, cel matrymonjalny. — Oferty Orędownik Poznań zd 54 257

Panna
lat 36, przystojna, inteligentna, posiadająca sklep bławatny, wyjdzie za solidnego, inteligentnego, o prawym charakterze, zrównoważonego, bez nałogów kupca lub urzędnika do lat 45 z gotówką od 3 tys. Poważne oferty możliwie z fotografją kierować do Orędownika, Poznań zd 54 346

Kawaler
lat 35, posiadający 15 000 gotówki wżeni się w gospodarstwo, pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty Orędownik, Poznań zd 54 436

7. SPRZEDAŻE

Sklep rymarsko - galanteryjny
do sprzedania z całem urządzeniem i maszyny do szycia Łódź, Sienkiewicza 32. n 12 302

Rzeźnictwo
pełnym biegu całkowitem urządzeniem korzystnie sprzedam — albo wspólnika 2.000 objęcie. Sanek, Poznań, Asnyka 1. zd 53 436

Domek
pokój i kuchnia, ogród — parcela tanio zaraz odstąpię. Poznań-Dębiec, Czereśniowa 23. zd 53 909

3½
morgi ziemi ogrodowej przy ulicy Góreckiej, w całości tanio sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 54 391

54
morgowe, ziemi buraczanej, zabudowania masywne, inwentarze — bez długu, 12 000.— sprzeda Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 12 110

Gościniec
50 mórg ziemi buraczanej, zabudowania masywne, inwentarze — 16 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 12 111

100
mórg, letnisko, jezioro przy Poznaniu. Inf. oddział handlowy Poznań, Stary Rynek 91, telefon 32-73. zd 54 416

Dom
piętrowy nowy, skład kolonjalny, 1½ morgi ogrodu, duża wieś 6 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 12 108

Sprzedam lub zamienię 36-morgowy
gościniec
na dom czynszowy wartości 25 tysięcy. Agentura Orędownika, Czarnków ng 12 349

Gospodarstwo
60 mórg przy Poznaniu 7 000 reszta amortyzacja, wiele innych poleca Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 54 463

Dom
mieszkalny, chlewy, **morga roli** sprzedam. Cena według ugody. Zgłoszenia Michał Borowiak, — Stobnicko, poczta Obrzycko. n 12 402

Piekarnia
pow. miasto, rynku, kompletne urządzenie, dobrze zaprowadzona, cena ugodowa. Zgłoszenia Grochowski, Wronki, Wodna 5. zd 54 312

Skład
kolonjalny, mieszkaniem pokój kuchnia, magiel, korzystna dzierżawa, blisko śródmieścia. Zgłoszenia Poznań, Dolna Wilda 53, kolonjalka. zd 54 562

Mulatka
IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 10 238

Kolonjalka
na sprzedaż w ruchliwej ulicy, — dobrze prosperująca, powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 54 302

10. MAJĄTKI

Sześćdziesiątmorgowe
pszennej, żniwami, zabudowanie pierwszorzędne, inwentarzem, blisko Poznania 20 000, wpłaty 10 tys. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 54 358

Czterdziestomorgowe
drenowanej pszennej ziemi, żniwami, inwentarzem, zabudowanie pierwszorzędne 10 000, wpłaty 5 500. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 54 359

Trzydziestomorgowe
pszennej, zaprowadzonem ogrodnictwem, blisko Poznania, żniwami, inwentarzem, zabudowaniem, wpłaty 3 000. Nowak, Poznań, — Kramarska 15. zd 54 363

Czterdziestomorgowe
parcelacji okolicy Kostrzyna, inwentarzem, zabudowaniem 10 000 wpłaty 4 000. Nowak, Poznań, — Kramarska 15, telefon 16-89. zd 54 361

12. DO WYNAJĘCIA

Skład
Poznaniu, mieszkaniem, na kolonjalkę wynajmę za czynszem miesięcznym 35.— złotych. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 54 484

18. DZIERŻAWY

Gościniec
wraz z składem bezkonkurencyjnie, wskaże Ignacy Chłopocki, Poznań, Piotra Wawrzyniaka 16—19 zd 53 341

Folwarczek
stosiedemdziesiątpięć morgowy — buraczanej ziemi, inwentarzem, zabudowaniem właściciela, dziesiecioletnie, objęcie 4 000 wydzierżawi Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 54 360

Trzydziestomorgowe
inwentarzem, żniwami właściciela, objęcie 1 500, wiele innych wydzierżawie. Nowak, Poznań, Kramarska 15. Znaczek. zd 54 366

Gościniec
kolonjalką dwadzieściatrzy morgi ziemi, wrzesińskiem, inwentarzem, dużej wiosce, objęcie 1 500 wydzierżawi Nowak, Poznań, — Kramarska 15. zd 54 353

Poszukuję
oberży, kolonjalki, dużej wsi, najchętniej kościelnej. Oferty warunkami Orędownik, Poznań zd 54 140

22. ZGUBY

Rolczak Zygmunt
zam. Łódź, Limanowskiego 187 — zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia 25 611. n 12 299

Antonina Płachta
zam. w Łodzi ul. Napiórkowskiego 31, zagubiła legitymację Funduszu Bezrobocia Nr. 2083. n 12 300

23. ROZMAITE

Własne ogrody
plantacje. Szukam zbytu na owoce truskawki większych miastach. Pośrednicy wykluczeni. — Ceny przystępne Kalisz, agentura Orędownik, Piłsudskiego 20. ng12 408

Administrację
domów przyjmę z gwarancją hipoteczną w Poznaniu. Zgłoszenia piśmienne do Orędownika, Poznań zd 54 234

27. WOLNE POSADY

Agentów
do rozpowszechniania kawy, stała praca, pensja — prowizja. — Zgłoszenia Łódź, Kilińskiego 180, Rybna 1. n 12 301

Kierowników
grup, agentów, agentek, rozpowszechniania kawy, stała praca pensja, prowizja. Łódź, Kilińskiego 18, Rybna 1. n12 303

Agentów odsprzedawców
domokrążców w każdej miejscowości. Łatwa sprzedaż, wysoki zarobek. Potrzebna gotówka 10—20 złotych. Zgłoszenia osobiste: 8 czerwca Pobiedziska, 9 czerwca Gniezno, 10 czerwca Mogilno, 11 czerwca Inowrocław, 12 czerwca Bydgoszcz od godziny 12—15, hotel najbliżej dworca. Pisemne zgłoszenia: „Agat", Katowice, Moniuszki 5. Pg 5 066/7-71,71/2

Inkasent
z gotówką 500 złotych potrzebny od zaraz na prowincji. Zgłoszenia Poznań, Długa 8, mieszkanie 6. zd 54 380

Krawiecki
pomocnik, młodszy, dzielny, sumienny męsko - damski potrzebny zaraz, praca stała. Agencja Orędownika, Międzychód, n 12 394

Młodszy
czeladnik szewski na reparacje potrzebny zaraz. Biernaczyk, Rokietnica, koło Poznania. zd 54 336

Fryzjerka
manikurzystka, dobra siła, potrzebna od 20. bm. z wolnem utrzymaniem, mieszkaniem oraz 10 zł tygodniowo. Zgłoszenia do Orędownika, Gdynia n 12 086

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 10 czerwca.

6.30 audycja poranna; — **12.03** muzyka lekka z Ciechocinka; **12.50** chwilka gospodarstwa domowego; **13.05** dziennik południowy; **15.30** wiadomości gospodarcze; — **15.45** „Wesoła audycja dla dzieci" p. t. „Kajtuś i Wojtuś idą do Afryki" — w oprac. W. Budzyńskiego z muzyką Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa); **16.15** Zespół Salonowy Pawła Rynasa; **17.00** koncert w wykonaniu repertuaru zespołu K. P. W. (z Wilna); **17.30** recital śpiewaczy Tatjany Noller-Mazurkiewiczowej; **17.50** „Anegdoty z życia Grottgera" — pogadanka, wygłosi dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego; **20.00** „Mozaika muzyczna" (Katowice i Poznań nadaja aud. lokalną); **20.30** „Wędrówka mikrofonu po prowincji". „Pracujemy światek, piątek" (praca kelnera) reportaż w opracowaniu Tadeusza Bolsiewicza (z Wilna); **20.45** dziennik wieczorny **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** pierwsza audycja z cyklu „Utwory Chopina w wykonaniu słynnych pianistów" (płyty); **21.30** „Śmiech przez łzy" — audycja muzyczna w oprac. Ludwikowskiego, Halskiego, Karpińskiego T. Budzyńskiego (ze Lwowa); — **22.00** wiadomości sportowe; **22.15** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Płaszyńskiego. — Tr. z kawiarni „Ziemiańskiej" (z Łodzi).

KRAJOWE

Środa, 10 czerwca.

Warszawa — 12.55 „Ugór świętojański" — pogadanka Fortunata Starzyńskiego; **18.00** „Jak spędzić święto?"; **18.10** pogadanka społeczna; **18.15** koncert reklamowy; **23.00—24.00** „Płyta za płytą"

Środa, 10 czerwca.

Toruń — 12.55 recytacje prozy: „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta; **14.30** węgierskie melodje (płyty); **18.00** „Jak spędzić święto?"; **18.10** z oper Ryszarda Wagnera (płyty); **18.25** pogadanka społeczna; **18.30** koncert reklamowy.

Środa, 10 czerwca.

Lwów — 12.55 „O etyce boiska piłkarskiego" — wygł. prof. Rudolf Wacek; **14.30** koncert życzeń; **18.05** arje i pieśni w wyk. Leszka Raychana (baryton); — **18.25** „Kłopoty z jedynakiem" — wygł. dr. Klara Weltzowa; **18.35** program na jutro; **18.40** koncert reklamowy; **23.00** „Dla rozrywki" — płyty.

Środa, 10 czerwca.

12.55 chwilka społeczna; **13.05** wiadomości bieżące; **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); — **14.13** wiadomości giełdowe; **15.30** lekcja języka polskiego. Prowadzi Marja Goryńska. **18.00** „Auto i niebo-szczyk" — nowela mgr. Mieczysława Tobiasza; **18.15** „Z piosenką za miasto". Śpiewa Chór Mieszany Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Koło w Katowicach pod dyr. prof. Jana Pykały; **18.35** koncert reklamowy; **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos". Melodie ludowe.

Środa, 10 czerwca.

Kraków — 12.55 „Prosimy do mikrofonu"; **14.30** współczesna Anglja muzyczna (płyty); **18.00** „Poradnik wycieczkowy"; **18.10** wiadomości z dnia... **18.15** „Reporterzy mają głos..." (studio sprawozdawcze); **18.40** koncert reklamowy.

Środa, 10 czerwca.

Łódź — 11.00 różne instrumenty (płyty); **12.55** muzyka (płyty); **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** muzyka baletowa (płyty); **18.30** „Jak spędzić święto?"; **18.35** koncert reklamowy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę

17.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. **17.30 Moskwa (WCSPS).** Pieśni Wolfa.

18.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **Frankfurt.** „Specjały muzyczne" — wielki koncert rozrywkowy. **Monachjum.** Wesoły koncert. **Koenigsw.** Pieśni współczesne. **M. Ostrawa.** Tańce śpiewane.

19.00 Moskwa (Kom.). „Camargo" — operetka Lecocqa. — **Hamburg.** Koncert orkiestrowy. **19.15 Monachjum.** Koncert kwartetu Quelinga **19.20 Lipsk.** Koncert solistów. **19.30 Anglja. (Reg. Progr.).** „Luiza" — opera Charpentiera. **Bukareszt.** Recital śpiewaczy. **Stockholm.** Kabaret. **Boromuenster.** „Kawaler Srebrnej Róży" — opera R. Straussa. **Budapeszt.** Koncert radjoork.

20.00 Bruksela flam. Środowy koncert symf. **20.20 Anglja Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Koncert muzyki ludowej. — **20.30 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert symfoniczny. **Oslo.** Koncert symfoniczny. **Strasburg.** „Dragoni z Villars" op. Maillarta. **Stockholm.** Soliści. **20.35 Rzym.** Wieczór ludowy. — **20.45 Sztutgart.** Koncert popularny. **Wrocław.** Utwory śląskich kompozytorów. — **Hamburg.** Muzyka dwufort. **Królewiec.** „Muzyka" — aud. muz. **Berlin.** Koncert orkiestrowy.

21.00 Praga. Koncert radjoork. **Wiedeń.** „Serenady" — koncert Wied. Ork. Symf. (w ramach Festiwalu Wied.). **21.15 Paris P. T. T.** Muzyka kameralna. **Budapeszt.** Recital wiolonczelowy Janö Kempety. **21.45 Bukareszt.** Muzyka salonowa.

22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. **22.05 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. — **22.20 Anglja (Nat. Progr.)** Koncert radjoork. **22.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Koenigsw.** „Nocna muzyczka". **Kolonja.** Muzyka lekka i taneczna. **22.40 Monachjum.** Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Tańce przedwojenne.

23.00 Koenigsw. „Prosimy do tańca". **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Bukareszt.** Koncert nocny. **Sztutgart.** Utwory Mozarta. **23.05 Wiedeń.** „Dawny Wiedeń" — aud. muzyczna. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Co futro = to **Edmund Rychter** = co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań. Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

TAJEMNICA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

36)

— Sam się przyznał... wreszcie mógł się znajdować w swoim pokoju i nic nie słyszeć... Złodzieje byli pierwszorzędni!... Nic nie rozbili, nic nie złamali. Znaleziono dziś rano wszystko w doskonałym porządku, tylko bilety bankowe się ulotniły...

— Nic nie rozbili? — powtarzał pan Verdier.

— Nic zupełnie.

— A zatem otworzyli zamki fałszywemi kluczami?

— Tak się zdaje...

Któż im je dostarczył? Skąd wzięli odciski?... Kasjer nie opuszcza biura przez cały dzień ani na chwilę, niemożliwem jest, zbliżyć się do kasy, aby on tego nie spostrzegł!...

— Oto są pytania, na które ja nie jestem w stanie odpowiedzieć... panu de Villers trzeba je zadać!...

Achilles Verdier spuścił głowę, dumał przez chwilę i zdawał się namyślać, potem wyszeptał głosem stłumionym:

Wszystko to jest dziwne!

— Och! bardzo dziwne!... — powtórzyła pani Blanchet. Niezrozumiałe nawet, przyznaję. Przyszła mi wprawdzie myśl... ale nie śmiem... Bo, jeżeli się mylę... Gdybym moją zuchwałą opinją miała może wpłynąć na zdanie pańskie, to byłoby źle, bardzo źle... wyrzucałabym to sobie do ostatniego tchnienia.

— Mów pani!... wykrzknął gwałtownie ex-kapitan „Atalanty" — mówże pani!

— A zatem, ponieważ chcesz pan koniecznie wiedzieć moje zdanie, więc powiem. Złodzieje, którzy nie robią żadnego hałasu, i którzy nie pozostawiają po sobie śladów, może nie istnieją wcale i może nigdy nie egzystowali; byłabym daleką od przypuszczenia, że pan de Villers umyślnie tej nocy poszedł sobie szukać niby awanturki na mieście, aby oddalić od siebie podejrzenie obwinienia o występek, którego w rzeczywistości jest sprawcą.

— Tak!... tak... tak jest!... tak musi być w istocie!... ryknął pan Verdier głosem dzikim, zrywając się z fotelu, na którym siedział — pani mi otworzyłaś oczy i prawda świeci mi teraz jasno jak słońce. Ach! nędznik... On chce zostać mężem mojej córki i kradnie pieniądze w mojej kasie! Biada mu!...

Blady ze wzruszenia i wściekłości otworzył drzwi i wybiegł na schody. Za nim w oddaleniu biegła pani Blanchet, która mu na wszystkie tony powtarzała, z prawdziwem teraz przerażeniem:

— Nie zabijaj go pan!... W imię nieba, nie zabijaj go pan!... Dosyć będzie oddać go w ręce sprawiedliwości!

Książka kasowa

Opuściliśmy Lucynę w chwili, gdy pan Verdier zajęty rozmową z Maugironem, nakazał młodej dziewczynie, aby go uwolniła od natrętnych i niewczesnych oznak czułości pani Blanchet.

Lucyna odprowadziwszy wdowę po poruczniku straży ogniowej aż do głównego gmachu frontowego, wyszła tylnemi drzwiami w zamiarze wyszukania podmistrza Piotra w zakładzie.

Piotr Landry, złamany rozpaczą, poszedł do domku drewnianego, który zajmował od tylu lat obok budy Plutona, w tej chwili już próżnej.

Tam to znalazła go młoda panienka. Siedział, kryjąc twarz w dłoniach i łkając dobitnie.

— Piotrze, mój przyjacielu, odwagi! — rzekła najsłodszym głosem — mężczyzna nie powinien tak płakać! Przykro mi to bardzo i boleśnie, że cię widzę w stanie takiej rozpaczy.

Starzec podniósł głowę. W oczach jego wśród łez gorących, które płynęły po jego policzkach, zabłysł wyraz głębokiej czułości.

— Ach! pani, gdybyś wiedziała... — szeptał.

— Wiem, co się stało przed chwilą w obecności wszystkich naszych robotników...

— A zatem, pani, widzisz dobrze, że jestem zgubiony, bo mi będzie niepodobna zostać tu, a wyjście z tego domu będzie dla mnie śmiercią!

— Zostaniesz, ja ci to obiecuję.

Podmistrz spuścił głowę i odpowiedział:

— Niestety!... pani, nie, to niemożliwe.

— Mój ojciec nie zgodzi się nigdy na to, aby cię usunąć.

— Będzie się musiał zgodzić, gdy wszyscy inni nie będą chcieli ze mną pracować!

— Twoi koledzy nie są tak źli... będą mieli litość nad tobą...

— Oni nie są źli, nie, to prawda, ale są uczciwi!... Chcą mieć w swoich szeregach tylko ludzi zacnych, na których nie można nic powiedzieć, ludzi z nieskalaną przeszłością! Mnie zbrodniarzowi, zwalanemu więzieniem, nie przystoi ganić ich i będąc na ich miejscu, czuję dobrze, zrobiłbym tak, jak oni.

— Piotrze! słuchaj mnie.

— Słucham panią, tak, jakby dobry Bóg sam do mnie przez usta jednego ze swoich aniołów.

— Masz zaufanie do mnie?

Podmistrz odpowiedział spojrzeniem, które było wymowniejsze, niż wszystko, coby mógł odpowiedzieć.

Lucyna mówiła dalej:

— Otwórz więc przedemną serce twoje! Powiedz mi, ile jest prawdy w sformułowanem przeciw tobie oskarżeniu.

Piotr zaczął drżeć na całem ciele i odpowiedział głosem tak słabym, że młoda panienka zaledwie usłyszała jego słowa:

— Wszystko jest prawdą!...

— Tak, więc byłeś skazany?

— Dwa razy...

— I popełniłeś... popełniłeś...?

Panna Verdier nie mogła dokończyć zdania. Usta odmówiły jej posłuszeństwa w wymówieniu strasznego słowa, które pytanie to kończyć miało.

— Popełniłem morderstwo — szeptał Piotr.

Lucyna zadrżała.

— A jednak — mówił dalej Piotr z większą już mocą i ożywieniem — Bóg mi świadkiem, byłem prawie niewinny tego występku tak ciężko odpokutowanego!

— Po to właśnie tu przyszłam! — zawołała Lucyna — i to właśnie chcę wiedzieć. Oświeć mnie należycie, co masz do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie. Przedstaw przed oczy całą prawdę, a ja ci uwierzę... i jeżeli jesteś niewinny, ja cię rozgrzeszę w mojej duszy, chociaż sędziowie cię skazali.

— Pytasz mnie, droga pani, o bardzo smutną historję. Aby ci odpowiedzieć, muszę obudzić w sobie straszne wspomnienie, a mimo to będę ci posłuszny z radością, bo to będzie dla mnie wielką pociechą, jedyną w mojej ostatniej godzinie, która już jest bliska; wiedzieć, że ty, pani, mnie uniewinniasz, że mną nie pogardzasz!

Opowiadanie Piotra Landry trwało dłużej, niż godzinę.

Podczas tego czasu pan Verdier, zamknięty w swoim pokoju, oddawał się ponurym i strasznym myślom.

Skoro podmistrz skończył, Lucyna zapytała go:

— I mój ojciec wie o tem wszystkiem?...

— Tak, pani, on także wysłuchał mojej spowiedzi...

— Mój ojciec jest surowym sądzią i ma prawo być takim, a jednak widzisz sam, że nie znalazł cię niegodnym swojego szacunku...

— To prawda... ale pani, panno Lucyno?... pani?... — jąkał Piotr Landry z głęboką bojaźnią w spojrzeniu i głosie.

— To, co usłyszałam, nie zmniejszyło mojej przychylności dla ciebie!... — odpowiedziała młoda dziewczyna — przyznaję to z duszy i serca mojego, byłeś więcej nieszczęśliwy, niż winny, a wreszcie pokuta zmazała winę!... Mam jeszcze nadzieję, spodziewam się więcej, niż kiedykolwiek, że oszczędzę ci boleści rozłąki, któraby mi była równie bolesną, jak tobie... Chodź ze mną razem do pana de Villers... on ma dla ciebie, jestem tego pewna, żywe współczucie. On i ja znajdziemy sposób wywiedzenia z błędu co do ciebie wszystkich robotników i skłonienia ich do zmiany postanowienia, jakie powziąć mogli, opierając się na tych pozorach.

Piotr Landry chciał tylko tego jedynie, aby mu ktokolwiek dodał odwagi i obudził w nim choćby słabą nadzieję, której tak wielkie skarby Lucyna przed oczyma jego roztoczyła... Poszedł za nią do biura i pan de Villers zmusił się do zapomnienia na chwilę o swoich własnych kłopotach i swoich własnych niepokojach, aby się zająć wyłącznie protegowanym Lucyny.

Zdecydowano, że tego samego wieczora jeszcze trochę wcześniej, przed ukończeniem robót w zakładzie, Andrzej zbierze wszystkich robotników, opowie im bolesną historję dwóch błędów i dwóch skazań Piotra Landry i będzie ich prosił w imieniu panny Verdier, aby podali ręce starcowi i aby nie okazywali się surowszymi, niż sprawiedliwość sama, której wyrokom stało się już zadość...

— Zrób pan to, panie Andrzeju! — zawołała młoda dziewczyna — i zaiste niemożliwe, aby adwokat takiej sprawy nie odniósł zupełnego zwycięstwa!...

Podmistrz, ożywiony taką nadzieją, która teraz już pewniejszą dla niego się stawała, wyraził swoją wdzięczność protektorom słowami, tamowanemi przez łzy i ucałowaniem rąk Andrzeja i Lucyny.

Wtem młoda panienka, której wzrok był zwrócony na jedno z okien, wykrzyknęła z przerażeniem:

— Ojciec mój idzie!... schodzi ze schodów!... przechodzi przez dziedziniec, wchodzi do pawilonu!... Ale jakiś blady!... zdaje się zagniewany!... O Boże!... czyżby już co wiedział?... O, mój Boże, mój Boże... boję się...

— Pani się nie ma czego obawiać, panno Lucyno — szeptał Andrzej, który zbladł nagle. — Pani nie popełniła przecież nic złego!... Pani nikt nie będzie mógł zrobić zarzutu, żeś jak ja z lekceważeniem traktowała włożoną na ciebie ciężką odpowiedzialność... Jeżeli ojciec pani jest o wszystkiem powiadomiony, zanadto jest sprawiedliwy, aby za występek miał poczytywać pobłażliwość twoją, pani, zapewne, że za bardzo wielką, jakąś mi pani raczyła okazać...

Lucyna nie miała czasu odpowiedzieć. Pan Verdier wszedł do pawilonu.

Po zejściu ze schodów z całą szybkością, jakiej dodaje wściekłość, posunięta do najwyższego stopnia, zebrał jednakże naraz tyle siły i woli i energji, aby się uspokoić w jednej chwili.

— Człowiek w gniewie podobny jest do człowieka pijanego! — powiedział sobie — nie jest panem siebie, ani drugich!... Spokoju... zimnej krwi... Wszakże nie potrzeba się unosić, aby takiego nędznika zetrzeć i napiętnować!...

Tak pomyślawszy, zwolnił kroku, przechodząc przez dziedziniec, ale jego chód nierówny, gniewny wyraz twarzy, błyszczące oczy zdradzały straszną burzę, jaka huczała w jego duszy.

Wszedł do biura, nie wymówiwszy ani słowa. Wzrok jego badawczy przenosił się kolejno na Andrzeja i Lucynę, potem zatrzymał się na podmistrzu.

— Wyjdź stąd!... — zawołał głosem, zmienionym z wściekłości, wskazując drzwi Piotrowi.

— Proszę pana... — jąkał Piotr Landry.

Pan Verdier powtórnie wskazał ręką drzwi ruchem stanowczego rozkazu i raz jeszcze rzekł:

— Wyjdź!...

Starzec usłuchał, schylając głowę i myślał sobie:

— I ja się tak, jak Lucyna, boję... co się to dziać będzie?... Oh! ja stąd daleko nie odejdę.

Pan Verdier zamknął drzwi za podmistrzem i stanął w pośrodku pokoju nieruchomy, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach... Z pod napół przymkniętych powiek wydzierał się jakiś dziki blask. Oddech jego był przyśpieszony i świszczący, nozdrza rozdęte, wargi nerwowo drżały.

Lucyna podeszła dwa kroki ku niemu i wyszeptała:

— Mój ojcze...

— Cicho!... — krzyknął pan Verdier, zbliżając się do biurka i padając w fotel, który zwykle zajmował kasjer. — Pokaż mi pan swoje książki, panie de Villers — rzekł po chwili.

— Oto są, panie...

— Ile powinieneś był mieć w kasie wczoraj wieczór?

— Siedemdziesiąt tysięcy franków, panie...

— Ileś miał do zapłacenia?...

— Sześćdziesiąt trzy tysiące...

— Czyś pan zapłacił?...

— Tak, panie...

— Tak, panie...

— Gdzie są kwity?...

— Oto są.

— Powinno być w kasie siedem tysięcy franków... Potrzebuję tych siedmiu tysięcy franków... daj mi je pan...

Aż do tej chwili Lucyna i Andrzej mogli zachować słaby promyk nadziei, że pan Verdier nie wie jeszcze o katastrofie nocy ubiegłej. Ostatnie zdanie, które wyrzekł, zniszczyło tę iluzję i zadało straszny cios młodej dziewczynie, która liczyła bardzo, jak już wiemy, że sposobem, w jaki przedstawić mu sama chciała tę straszną klęskę, wpłynęłaby mogła na jego usposobienie i skłonić go do pobłażliwości.

Nie czekając dłużej i nie starając się odkryć myślą, przez kogo ta fatalna tajemnica została zdradzona, Lucyna przybliżyła się aż do biurka i starała się ująć jedną z rąk pana Verdier.

Odepchnął ją opryskliwie.

— Ojcze — wyszeptała — nie bądź surowym dla mnie, mój ojcze, błagam cię... Wyraz twej twarzy mnie przestrasza... odpychasz mnie od siebie, jak obcą, jak nieprzyjaciółkę... miej litość nad nami... wszystko wyznam...

Na ustach pana Verdier ukazał się straszny uśmiech ironji i wzgardy.

— Powiecie mi — rzekł — że zostałem okradziony tej nocy?... Już o tem wiem i znajduję, że za późno wy mi o tem mówicie...

Lucyna chciała mówić.

— Cicho bądź!... — rozkazał pan Verdier — nie do ciebie zwracam się w tej chwili!... Jak przyjdzie na ciebie kolej, wtedy będzie czas, abyś mi odpowiedziała...

Odwrócił się do Andrzeja de Villers i pytał:

— Czy kasjer, panie de Villers, jest, zdaniem pańskiem, naturalnym stróżem sum, powierzonych jego uczciwości?...

— Tak jest, panie...

— Czy jest odpowiedzialny za te sumy?...

— To nie ulega żadnej wątpliwości...

— Czy jest obowiązany, pod utratą honoru, czuwać dzień i noc nad pieniędzmi, które się znajdują w jego ręku?...

— Jest obowiązany...

— Pańska kasa zawierała wczoraj wieczór siedemdziesiąt tysięcy franków. Gdzieś pan był tej nocy, panie de Villers, podczas kiedy złodzieje zabierali tę wielką sumę?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nacjonalizm zdobywa świat

Polak z pochodzenia na czele ruchu narodowego w Rumunji

(Od własnego korespondenta „Orędownika")



Wódz „Żelaznej Gwardji" Cornelio Zelea Codreanu w rumuńskim stroju ludowym.

I.

Autor niniejszego artykułu miał sposobność przyjrzeć się stosunkom politycznym 4 państw na południe od Polski, t. j. Rumunji, Bułgarji, Jugosławji i Węgier. Obserwacje te dały możność stwierdzenia, że wszędzie tam, jak zresztą prawie na całym świecie, naprzeciw siebie stoją dwie idee polityczne, kulturalne i społeczne: komunizm i nacjonalizm. Komunizm doszedł już właściwie do szczytu swoich powodzeń, okazał się straszakiem dla nieudolnych, kompromisowych ustrojów i **wspaniale przygotował pole dla pełnego triumfu idej narodowych.** To też socjalizm i komunizm wszędzie dziś się gwałtownie cofają, ustępując pola nacjonalizmowi. Ruchy narodowe mają nieporównaną wyższość w tem, że wszędzie siły swe opierają **na ludziach młodych,** że zatem **wszędzie są w ofensywie, walcząc także z pseudonacjonalistycznemi dzisiejszemi systemami rządzenia.** Na każdym terenie istnieją odrębne warunki dla rozwoju nacjonalizmu, mieszają się z różnemi problemami zewnętrznemi, społecznemi i religijnemi, ale wszędzie mają jedną cechę wspólną: naśladownictwo hitleryzmu. **Hitleryzm zrobił zawrotną karjerę w Europie.** Nacjonalizm wszystkich 4-ech państw, o których stosunkach politycznych zamierzamy pisać, **kopjuje wiernie metody hitlerowskie,** wszystkie **program swój określają jako narodowo-socjalistyczny.** Szczególnie wyraźnie występuje to w Rumunji.

*

Od trzech lat w Rumunji rządzą liberali na podstawie wyborów z oryginalnem prawem premji. Król mianowicie w Rumunji powierza przeprowadzenie wyborów pewnej partji, która automatycznie dostaje 40 proc. mandatów plus to, co zyska w wyborach. Poza liberałami do większych partyj należą t. zw. taraniści, t. j. stronnictwo chłopskie (od tara, czytaj cara — ziemia) i „chrześcijańsko-narodowi" z przywódcą Gogą na czele. Socjalizm i komunizm w Rumunji są nadzwyczaj słabe. Wogóle ruch robotniczy rumuński nie jest zorganizowany klasowo, związki zawodowe są w powijakach. Swoją drogą szczęśliwy to kraj, gdzie nie uznaje się bezrobocia i walki z niem. Proletaryzację miast uważa się za proces konieczny i przejściowy. Rumunja jest państwem rozmachu w budowie i słabo zaludnionem (18 milj. na 2/3 naszego terytorjum). Rząd liberałów jest ogólnie nielubiany w kraju. W dodatku w łonie partji istnieją ciągłe tarcia, głównie między Bratianu a Tatarescu, które mogą w każdej chwili obalić rząd. **Istotnie nowych wyborów spodziewają się Rumuni najdalej w jesieni.** Rząd, bojąc się konsolidacji rosnącej w potęgę prawicy i nie chcąc dopuścić do rządzenia jej radykalnej grupy, popiera, widząc własną beznadziejność, Gogę — prawicę łagodną. Ale prawdziwa siła znajduje się poza temi wszystkiemi **grupami. Jest nią niedopuszczona** do parlamentu w r. 1933 **„Żelazna Gwardja"** („Garda di Fier") Niedopuszczona do głosu i zwalczana, zamordowała premjera-liberała Ducę i uległa rozwiązaniu. Kilkunstu jej członków rozstrzelano. wielu osadzono w więzieniach i rozpoczęto przeciw niej ostrą kampanję. To jednak nic nie pomogło. Dziś ruch ten liczy według optymistów 2 miljony członków, a napewno liczy ich pół miljona. O wiele silniejszy jest wpływ jej na społeczeństwo. **Znakomita większość społeczeństwa rumuńskiego jest narodowa.** Widać to z entuzjazmu w rozmowach z Rumunami. Prawie każda kamienica w Bukareszcie nosi na sobie rysunek kraty lub swastyki, odznak „Żelaznej Gwardji". Dziś legalnie istnieje organizacja „Totul pentru Tara" („wszystko dla Ojczyzny"). Obejmuje ona wszystkie stany, wyższych urzędników, policjantów, wojskowych. Zasadą jest, że w każdej grupie musi być choćby jeden robotnik.

Wodzem ruchu (t. zw. kapitanem) jest **Cornelio Zelea Codreanu,** Polak po matce. Jej nazwisko brzmiało Zielińska i stąd „Zelea". Ale Codreanu, hołdujący rasizmowi, nie lubi wypominania mu polskości, choć jest przyjacielem Polaków. „Kapitan" jest bożyszczem „legjonistów" (tak się nazywają członkowie ruchu). Mówią, że uznają nad sobą tylko Boga i kapitana. Szefem organizacyjnym ruchu jest sędziwy, 82-letni generał hr. Cantacuzino.

Rumuński nacjonalizm, bardzo fanatyczny i dobrze zorganizowany, jest wcale wierną kopją hitleryzmu. Inna rzecz, że w warunkach rumuńskich ta forma i idea może okazać się skuteczną i zbawczą. Jest to narodowy socjalizm, silnie przywiązany do odznak zewnętrznych, karności i bojowości, mniej troskliwy o program, który robi wrażenie patetycznego i prymitywnego. Zwłaszcza o polityce zagranicznej swojego ruchu nie wiele umieją powiedzieć „legjoniści". Zachwycają się tylko Niemcami. Poza tem nazywają się polonofilami, uważając Polskę za gwarancję swej niepodległości. Wewnątrz mają — jak twierdzą — 3 wrogów: 1) Żydów i masonów — tym nigdy nie przebaczą; liczą ich na 10 proc. ludności państwa, 2) zżydziałych i zaprzedanych, 3) nieświadomych. Najbardziej zasadniczą cechę ruchu jest antysemityzm. Żydzi bowiem są wielkokapitalistami, wyzyskiwaczami i komunistami. Na najbliższą przyszłość wyznaczają sobie hasła: praca, oszczędność, zabicie zdrajców i objęcie władzy rewolucją. Bardzo gwałtowna jest natura Rumunów. Morderstwo jest u nich rzeczą lekką. Wszyscy „legjoniści" mówią o potrzebie mordowania. Prawda, że i ich padło już kilkudziesięciu. Ostatnio studenci (a uniwersytet opanowany jest przez żywioły narodowe) urządzili zjazd w Sinaia i na grobie Duci przysięgli, że by go jeszcze raz zamordowali i że zamordują jeszcze takich a takich (wymieniono publicznie nazwiska). W odpowiedzi policja strzelała do studentów w Valea Bradului. Radykalizm jest b. silny, wielu zdrajców i konfidentów. W kraju kwitnie system szpiegowsko-policyjny. Ruch narodowy jest jednakże żywiołowy. Jego obozy pracy (centralny w Carmen Sylva) są rodzajem zakonu. Ruch ma w sobie fanatyczny mistycyzm. Przysięgają śmierć wrogom. Mają swą „echipa mortü", gotową na wszystko. Dowodem zakonnego zbratania „legjonistów" jest t. zw. — zresztą od Hitlera wzięta — rodzina legjonowa. Jest to około 50 młodych ludzi, kobiet i mężczyzn, utrzymywanych w całości przez organizację, żyjących we wspólnych domach. Ich wszakże zadaniem jest praca dla członków oragnizacji lub wyłączność pracy politycznej. Są to szewcy, fryzjerzy, krawczynie, kupcy, telefoniści, sekretarze, kurjerzy, straż osobista przywódców — poświęceni zupełnie ruchowi i jego członkom. Wykonują b. tanio pracę dla członków. Nastrój takiej pracy jest rzeczywiście podniosły. To najlepiej pojęta praca dla idei.

Z całości ruchu bije siła, wiara i entuzjazm. Taki ruch musi zwyciężyć. Szkoda tylko, że związał się tak silnie z Niemcami. Ciekawą jest rzeczą, że do ruchu narodowego w Rumunji ma sympatję polski obóz rządzący, tak u siebie odżegnujący się od „skrajnego nacjonalizmu". A metody rumuńskie nie są wcale wybredne. Na placówkach dyplomatycznych polskich w Rumunji niema nawet Żydów. Wnioski z tego ciekawego flirtu naszego rządu z prawicą rumuńską byłyby może niebezpieczne.

Spotkałem w Bukareszcie zrumunizowanego Polaka, który mi oświadczył: „Gdybym chciał wrócić do Polski, to poto, aby zobaczyć Łódź i pracę narodowców". Wiedzą w Rumunji dobrze, jacy są w Polsce prawdziwi nacjonaliści. Życzyłem temu Polakowi, aby zastał w Polsce narodową nietylko Łódź.

Jan Bielatowicz.



W Wyrzysku odbył się w czasie Zielonych Świąt zlot powiatowy hufca harcerskiego. Odbyło się nabożeństwo, w czasie którego kazanie wygłosił ks. Wesołowski, kapelan harcerstwa. — W biegu dla starszych mistrzostwo na powiat osięgnęła II druż. im. Mickiewicza z Nakła. Na zdjęciu defilada mistrzowskiej drużyny.

38.000 zł na samolot „Chrobry"

Do dnia 8 b. m. włącznie złożono, zadeklarowano i wpłacono na samolot „Chrobry" 38.206.94 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

W dalszym ciągu złożono na samolot „Chrobry" następujące ofiary:

Stefanostwo Chosłowscy	10,—
Władysławowie Owczarczakowie, Kwiatowa	5,—
F. S., Marsz. Focha 40, I rata	10,—
Byli żołnierze 14 p. a. p. wlkp., zrzeszeni w 14 kole Związku Rezerwistów, z wezwaniem na „pojedynek"	30,—
Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Towarzystw Gimn. „Sokół" w Polsce, w miejsce wieńca na trumnę ś. p. naczelnika Edmunda Rutkowskiego	30,—
„Mój Przyjaciel" zebrane od swych młodych przyjaciół (wedł. pokwitowania w nr. 24)	7,45
Zebrane w firmie R. Barcikowski S. A., Poznań: Centrala Poznań: dyrekcja 100, pracownicy 122,70, oddział Katowice 30,—, oddział Gdynia 41,50, oddział Łódź 40,—, razem	334,20
Stanisław Kłosiński w firmie R. Barcikowski S. A., Poznań, Składowa 13/18, w zamian podziękowań za złożone życzenia z okazji 25-letn. jubileuszu pracy	100,—
Mechaniczna Fabryka Szpilek w Lesznie, właśc. Całka (wpłacone przez firmę Jan Deierling, Poznań)	4,—
Jan Przanowski, Imielenko	20,—
Personel biurowy firmy Hartwig Kantorowicz Nast.	26,—
dr. Franciszek Kociński, Szamotuły, II rata	10,—
Januszek Kociński, Szamotuły, II rata	1,—
Jureczek Kociński, Szamotuły, II rata	1,—
Drogerja Warszawska, Ryszard Wojtkiewicz, ul. 27. Grudnia 11	10,—
Rzemieślnicy i robotnicy cukrowni Września	35,30
Wielkopolski Związek Pszczelarzy, oddział Koźmin	10,—
Tow. Śpiewu „Harmonja", Grodzisk, z okazji roku jubileuszowego	5,—
Agentura gazet Józef Gierz, Rawicz	5,—
Bolesław Kantecki, Grabów, Wlkp.	2,50
J. Cichoński, emeryt, Czarnków	2,—
Brunon Piotrowski, Środa, II rata	—,70
Tow. Powstańców i Wojaków, Przemęt	5,—
Andrzej Borowicz, Miejska Górka	3,—
Bractwo Kurkowe, Miejska Górka, z okazji strzelania o godność króla kurkowego	18,60
Urzędnicy i pracownicy miejscy Zarządu Miejskiego, Miejska Górka	10,20
Aleksy Słonicki, Utrata, per Łask, z racji przeproszenia R. Kazimierczaka za uderzenie go w dniu 4 maja 1936	15,—
Stronnictwo Narodowe, koło w Koszarowie, zbiórka od członków	13,70
Romuś Zajączek, Bielsko	1,—
Alusia Zajączek, Bielsko	1,—
Krysia Zajączek, Bielsko	—,50
Zebrane w agenturze gazet Stefana Knasta, Inowrocław	137,50
Zebrane przez korespondenta Kurjera Poznańskiego p. Ant. Pawlickiego, Szamocin	21,50
Juljan Malak, Inowrocław	10,—
konsul Marceli Scheffs, Komorniki, p. Poznań	100,—
ks. prob. Alfons Szukalski, Karmin	6,—
Firma Kowalczyk i S-ka, Czempiń	100,—
Odwód Stronnictwa Narodowego i Związku Zaw. „Polska Praca", Zambrów k/Łomży	30,—
Tow. Chrześc. Kupców Samodzielnych, Leszno	25,—
Młyn Motorowy w Środzie	16,—
Związek Absolwentów Wyższego Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu, zebr. wśród członków	10,—
N. Wojciechowski, Pleszew	5,—
Piotr Nowak, Krotoszyn	2,50
Stanisław Salamoński, Brody	2,—
Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej w Poznaniu w miejsce wieńca na trumnę swego wiceprezesa, ś. p. Bolesława Heimratha	10,—
Zofja Jungermannowa	5,—
Na uroczystości weselnej pp. Stefanostwa Łęckich w dniu 4. 6. 36 z inicjatywy p. Franciszka Rogozińskiego	27,—
Pracownicy firmy Zachodnio-Polska Hurtownia Rur Sp. Akc., Poznań	22,—
Koło Studentów Filologji Klasycznej U. P.	5,—
Prof. gimn. T. K.	2,—
Razem z poprzednio kwitowanemi	36.333,41
Staraniem narodowej „Gazety Polskiej" w Kościanie	250,—
Zadeklarowano i uchwalono wypłacić	250,—
Razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić	**37.152,87**

BRACTWO STRZELECKIE W SWARZĘDZU NA SAMOLOT „CHROBRY"

Bractwo Strzeleckie w Swarzędzu urządziło strzelanie do specjalnej tarczy z aeroplanem, przeznaczając cały czysty zysk na fundusz budowy samolotu „Chrobry". Celem jak najszerszego poparcia szlachetnego celu, Bractwo Strzeleckie w Swarzędzu zaprosiło do powyższego strzelania wszystkie tamtejsze stowarzyszenia i organizacje,